Nr. 165. Kraków, 24 Lipca — Wtorek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . zlr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Września „ 8·—

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 23 lipca.

Otrzymaliśmy z kilku stron zajmujące listy, których główną treść podamy tutaj, ponieważ rzucić ona może światło na najważniejsze sprawy bieżące:

Sprawa wschodnia jest oczywiście dzisiaj punktem środkowym wszystkich kombinacyj politycznych, przedmiotem zajęcia i rozmów, około którego myśląca publiczność grupuje wypadki ubiegłe i przyszłe, oraz ludzi działających. W sprawie zaś wschodniej, pierwsze zajmuje miejsce stosunek Austryi do Rosyi, bo ogół czuje instynktownie, że stosunek ten stanie się rozstrzygającym w dzisiejszych wypadkach. Podziśdzień, dzięki roztropnej polityce i patryotyzmowi rządzących, Austrya zachowała korzystniejszą nad wszystko do tej chwili — neutralność. Lecz co zrobi w przyszłości, co zamierza zrobić, co zrobić będzie mogła? Oto są pytania, które zadają sobie w świecie politycznym, nie umiejąc dotąd znaleść na nie stanowczych odpowiedzi. Czy istnieje oddawna umowa między Austryą a Rosyą w sprawie wschodniej? Jaką ma ona doniosłość i znaczenie, jakie rozmiary, jeżeli istnieje; jak dalece obowiązuje Austryę, jak dalece zabezpiecza ją, lub też wciągnąć ją może w błędne i zgubne koło? Oto dwie główne i najważniejsze kwestye, nad któremi przemyśliwają ludzie polityczni, niemal we wszystkich stolicach Europy.

Sądząc z listów które odebraliśmy, widzimy, iż co do pierwszego pytania, przeważa przekonanie, iż jakaś umowa istnieje. Najważniejszym argumentem przemawiającym za istnieniem takiej umowy, jest rozpoczęcie przez Rosyę wojny, na co nie mogłaby się była odważyć, nie posiadając względnych przynajmniej ze strony Austryi rękojmi, aczkolwiek z drugiej strony nie można zapoznawać, że rząd rosyjski, a raczej dynastya, ks. kanclerz Gorczakow i dworskie sfery, stopniowo wciągniętemi zostały w sprawę wschodnią, przygotowaną przez komitety panslawistyczne, przez jenerała Ignatiewa i p. Aksakowa i nareszcie ujrzały się zmuszonemi poniekąd do rozpoczęcia wojny, której car sobie nie życzył, którą ks. Gorczakow, temu dwa lata w rozmowie z p. Thiersem w Ouchy, uważał jako rzecz niemożliwą, szkodliwą, a nawet niebezpieczną dla Rosyi; żywioły zaś które pchały i ostatecznie doprowadziły do wojny, jak wszędzie tak i w Rosyi nie zwykły rachować się z niebezpieczeństwami i przeszkodami, ani też radzić się przezorności; dla tego wojna mogła być rozpoczętą nawet bez zupełnych ze strony Austryi rękojmi. Powtarzamy przecież, że w ogóle przeważa mniemanie o zobowiązaniach przyjętych podczas częstych zjazdów, przed rozpoczęciem sprawy wschodniej i od chwili jak się pojawiła.

Jako dwie najważniejsze pod tym względem chwile, wymieniają bytność cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu, a następnie zjazd monarchy austryackiego z Carem w Reichstadcie. Być może, iż do utrwalenia przekonania o umowie między Austryą i Rosyą przyczynia się dyplomacya rosyjska, która głosi, że jest porozumienie, że są zobowiązania a nawet konwencya, i widoczną upatruje korzyść w nadaniu jak największego temu rozgłosu. W Petersburgu p. Hamburger przed wyjazdem twierdził, że co do Austryi, gabinet petersburski jak najzupełniej jest zapewnionym i że ma z wiedeńskim już coś ułożonego. Cesarz Aleksander ze swej strony nie opuszcza żadnej sposobności, aby zapewniać zbliżające się do niego osoby, iż otrzymał przyrzeczenia najbardziej stanowcze tak ze strony cesarza Niemieckiego, jak i cesarza Austryackiego.

Oczywistą jest rzeczą, że powyższe domysły i rozmyślania nad położeniem dzisiejszem doprowadzają do zastanowiania się nad postępowaniem i zamiarami ludzi kierujących w tej chwili polityką zewnętrzną. Ciekawość i ogólne zajęcie, zwracają się w pierwszym rzędzie do osoby hr. Andrassego, a pod tym względem zdania i domysły różnią się między sobą w sposób zadziwiający, możnaby powiedzieć, w sposób krzyczący. Nie biorąc za nic odpowiedzialności, przytoczymy te różne zdania, jak się one znajdują wyrażonemi na wspomnionych wyżej listach. Człowiek stojący na świeczniku w trudnych i ważnych okolicznościach wywołuje zawsze namiętne, drastyczne, najczęściej stronnicze o sobie sądy, tem zawiklańsze, im sam uporczywiej milczy. Od pewnego zaś czasu, milczenie zdaje się być jedną z głównych sił hr. Andrassego. Unika on spotkania z ludźmi, z którymi dawniej widywał się i rozmawiał, a do tych zaliczyć przedewszystkiem należy Polaków, z którymi dawniej się znosił. Utrzymują, że wogóle mało albo raczej nic nie czyta i że po za obrębem niezbędnych urzędowych czynności z nikim nie znosi się, prócz NPana. Zachowanie się to odpowiadaćby mogło do pewnego stopnia potrzebie męża stanu, który mając wytkniętą przed sobą drogę, myśl przewodnią, nie chce obciążać umysłu najrozmaitszemi radami i zdaniami; lecz zachowanie się to mogłoby być także po prostu skutkiem braku wszelkiego planu i wszelkiej przewodniej myśli. Postawa ta hr. Andrassego wywołuje, i to w poważnych kołach, jakeśmy to już nadmienili, najsprzeczniejsze a nieraz surowe sądy. Ci, którzy najmniej w nim pokładają wiary, lub którzy stracili tę jaką dawniej mieli — zaczynamy bowiem od przytoczenia ich zdania — mówią: porozumienie między gabinetem wiedeńskim a petersburskim istnieje od podróży cesarza wraz z hr. Andrassym do Petersburga, a potwierdzonem zostało w Reichstadcie. Hr. Andrassy chce przedewszystkiem i *à tout prix* utrzymać się przy władzy, bo, jak tylu innych, zachorował na żądzę władzy, jest to jego jedyną myślą polityczną i nie ma on innej. Z właściwą ludziom, którzy dawniej byli w opozycyi — żeby nie powiedzieć więcej — łatwością, dał się olśnić wysokiem stanowiskiem, obcowaniem z monarchami i oczarowały go powaby wyjątkowego świata, do którego znalazł przypadkowy przystęp. Tak niespodziewanie a niezasłużenie otrzymawszy order św. Andrzeja, dokonał przeistoczenia i zmiany dawnego usposobienia, a że na poparcie i wytłumaczenie przed samym sobą takiego przeistoczenia i takiej zmiany, potrzebną jest zawsze pomoc jakiegoś sofizmatu, hr. Andrassy uważa się dzisiaj za cywilizowanego a raczej wycywilizowanego Niemca czy Austryaka, który nie powinien zbytecznie zważać na zbyt dzikie krzyki Madiarów i który o tyle tylko może brać je w rachubę, o ile one stwarzają mu chwilowe trudności. W ślad za tem przeświadczeniem o wycywilizowaniu się, przyszła żądza pochwał i pochlebstw, których nie szczędzą mu jego zausznicy w krajowych i zagranicznych organach; sam zaś starannie pochlebia pewnym dworskim sferom i ich słabościom, nadając sobie jednocześnie pozory, że się im opiera, aby nie wywoływać zbyt często owych *dzikich krzyków*. Rzeczywiście zaś poddaje się prądowi płynącemu z owych sfer. Ambasada austryacka w Paryżu przestrzeżoną została o różnych panslawistycznych w Austryi agitacyach, a mianowicie o wysłaniu czterdziestu ajentów panslawistycznych dla wpływania na pułki słowiańskie, hr. Wimpfen pospieszył z przestrogą, lecz otrzymał z ministeryum spraw zewnętrznych odpowiedź, żeby na podobne doniesienia nie zwracać uwagi i nie przywięzywać do nich znaczenia, gdyż stosunki z Rosyą są jaknajserdeczniejsze, a nie należy poddawać się wpływowi i słuchać insynuacyj zaciekłych nieprzyjaciół Rosyi. W ministeryum spraw zewnętrznych mówią dalej te nieprzychylne dla hr. Andrassego doniesienia, zaprowadził on dziwaczne zmiany; dawne powagi, starzy hofraci, usuniętymi zostali, lub stoją na uboczu i drzemią po biurach; główne miejsca zajęte są przez ludzi z ramienia hr. Andrassego, a nawet przez oficyalistów z jego dóbr.

Obok tego przesadnego, a może tchnącego nieco osobistą niechęcią sądu, znajdujemy w przytoczonych listach, inny, nierównie więcej przedmiotowy, mniej wchodzący w szczegóły a odpowiedniejszy istotnemu położeniu rzeczy. „Hr. Andrassy, piszą nam dowcipnie, znajduje się w tem samem położeniu co Europa. Jak Europa szła naprzód z Rosyą w sprawie wschodniej, w nadziei, że ją powstrzyma, tak hr. Andrassy szedł ze stronnictwem wojskowo-dworskiem w przekonaniu, że je powstrzyma i zniweczy jego plany i Europa i hr. Andrassy zostali pociągnięci tam, dokąd dojść nie chcieli i nie wiedzą dziś dokąd na tej drodze dojdą.“ Gdyby zaś, dodają, hr. Andrassy, zamiast iść za prądem, był mu śmiało stawił czoło i zagroził dymisyą, lub nawet podał się do dymisyi, byłby wywołał w porę kryzys i Austrya byłaby może zażegnała wypadki, za które odpowiedzialność dziś głównie na nią spada. Zdaje nam się, że rozumowanie to jest za śmiałe, i że wprawdzie hr. Andrassy mógł był stoczyć bitwę, lecz bez nadziei zwycięstwa. Następnie może hr. Andrassy nie życzył sobie powstrzymywać wypadków, które niezawodnie mogą się dla Austryi stać niebezpiecznemi, lecz które także mogą przynieść jej znamienite korzyści, byle umiała je należycie wyzyskać; nigdy bowiem stanowisko Austryi nie jest bardziej górującem, niż kiedy Rosya wplątaną jest w wojnę z Turcyą; wtedy to klucz położenia znajduje się w ręku Austryi.

Jakoby w odpowiedzi na powyższe sądy i zarzuty, piszą nam z innej strony „najlepiej radzić się faktów chcąc wydać sąd o ludziach i wypadkach; otóż faktem jest, że dotąd hr. Andrassy zachować potrafił neutralność Austryi. Wiadomem zaś jest a najbliżsi ministrowie nie tają tego, że ma on większe trudności do zwalczenia wewnątrz, niż zewnątrz, że będąc zmuszonym rachować się z niemi w pierwszym rzędzie, nie może inaczej postępować, jak postępuje. Odosobnienie, którego szuka, jest w tak ważnych i trudnych okolicznościach, niemal koniecznem; dotąd nie potrzebował się znosić z nikim, a przecież nie znosząc się demonstracyjnie, umie on zawsze znaleść pośrednie drogi, któremi myśl jego dochodzi tam, gdzie potrzeba, aby doszła. O agitacyach panslawistycznych, zawiadamianym jest dokładnie i nie zachowuje się wcale względem nich bezczynnie; aczkolwiek niechce z ich powodu wywoływać jałowych zatargów lub ściągać na siebie podejrzenia, któreby osłabiły jego stanowisko. Agitacye panslawistyczne istnieją nie od dzisiaj, w tej chwili dają się one czuć znowu nieco wyraźniej; nie są dziełem rządu rosyjskiego lecz jak zawsze są dziełem komitetów. Obecnie kieruje niemi — jest to rzeczą wiadomą — komitet moskiewski dla rannych, zostający, pod prezydencyą p. Aksakowa. Komitet ten nakłada podatek na najbogatszych kupców, podatek roczny i tym sposobem względnie znacznemi rozporządza sumami; działanie tych pieniędzy od pewnego czasu jest widocznem w Austryi; propaganda nie przybierając jeszcze zbyt wielkich rozmiarów, jest przecież czynną, ma głównie na celu prawosławie, lecz zafarbowaną jest także socyalistycznemi dążnościami. Wogóle jest dość zręcznie prowadzoną, bo wszystkie jej działania, zwrócone do ludu wiejskiego, nacechowane są wielkiem uszanowaniem dla cesarza austryackiego a zwrócone głównie przeciw wyższym warstwom miejscowym. Jako jednego z głównych środków, agitacya używa petycyj do cesarza austryackiego, z najróżnorodniejszemi żądaniami, mającemi na celu polepszenie bytu materyalnego ludu wiejskiego, kosztem osób trzecich. Wszystko to jest dokładnie wiadomem i znanem w ministeryum spraw zewnętrznych, które wcale nie zachowuje się biernie, wobec tych objawów. Przeciwnie, czyniło ono już przedstawienia w Petersburgu, a nawet zwrócono uwagę ks. Gorczakowa na te agitacye. Lecz z rosyjskiego ministeryum spraw zewnętrznych, odpowiedziano, wypierając się jak najuroczyściej wszystkich tych zabiegów; odpowiedziano stereotypowem zapewnieniem, że zgoła o tem nic nie wiedzą i że podobne działania uważanoby za równie niebezpieczne dla Rosyi, jak dla Austryi. Tym sposobem nadal zamkniętą została w tej sprawie droga dyplomatyczna, lecz tem snadniej i bezpieczniej działać w niej może teraz rząd na drodze administracyjnej i policyjnej. Hr. Andrassy posiada w wysokim stopniu zaufanie NPana, a jest to jego zasługą i siłą, że umiał je pozyskać. W tak trudnem działaniu jak obecne, musiał otoczyć się ludźmi zaufanemi, a że dla nich poświęcił niektóre dawne osobistości w ministeryum spraw zewnętrznych, na tem, ministeryum to wiele stracić nie mogło, sądząc po polityce której się dawniej trzymało, a która do tak zgubnych doprowadziła rezultatów. Przedewszystkiem zauważyć należy, że skoro dotąd najśmielszy nawet polityk nie zamarzył o czynnem wystąpieniu Austryi przeciw Rosyi, to przyznać trzeba, że hr. Andrassy nie mogąc wypowiedzieć wojny, musiał zezwolić na dotychczasowe działanie Rosyi; lecz zarazem powstrzymał dotąd Austryę od wspólnego z Rosyą działania“.

Na poparcie tego ostatniego sądu o polityce hr. Andrassego, dodać możemy, że najwięksi jego przeciwnicy, i ci, którzy twierdzą, że istnieje między gabinetami, wiedeńskim i petersburskim umowa, pozwalająca Rosyi działać na Wschodzie i ułatwiająca jej działanie, nie umieją powiedzieć, jaką jest ta umowa, nie umieją nawet dokładnie oznaczyć, czy jest na piśmie, czy też tylko słowną. Odwołując się zaś znowu do faktów i nie wchodząc w to, co między monarchami mogło być omówionem, przypuścić możemy, że chociażby istniało jakie zobowiązanie między gabinetami, nie jest ono przez Austryę podpisanym wekslem *a vista*, lub też z bardzo krótkim terminem spłaty, gdyż dotąd weksel ten do niczego ją nie zdawał się obowiązywać, pomimo rozwijających się wypadków. Mniemamy zatem, że owa umowa między Austryą i Rosyą, którą chełpią się w Petersburgu, określa może tylko sferę wojennego działania Rosyi na pograniczu austryackiem i w ogóle na Wschodzie i czyni neutralność Austryi, zależną od pozostania w tej sferze wojsk rosyjskich. Gdyby bowiem takiej umowy nie było, Rosya nie byłaby się wahała przenieść działania wojenne do Serbii. Czy ta umowa nie odnosi się do dalszych wypadków, do spadku po Turcyi, do którego oczywiście Anglia przypuszczonąby także była, trudno wiedzieć. Czy umowa obejmuje kwestyę okupacyi przez wojska austryackie prowincyj tureckich, oznaczyć dokładnie także nie podobna. To pewna, że po za polityką hr. Andrassego nie ma i nie było nic możliwego w kierunku przeciwnym stronnictwu dworsko-wojskowemu, że jest to *maximum*, które uzyskać się dało i że ci wszyscy, którzy nie chcą, aby polityka owego stronnictwa stanowczo zwyciężyła, nie mają innego punktu oparcia, jak dzisiejsze ministeryum spraw zewnętrznych, i że unikać powinni wszystkiego, coby szkodziło, lub przeszkadzało działaniu hr. Andrassego, bo po za nim jest tylko bezwarunkowe wspólne z Rosyą działanie. A przecież sądząc beznamiętnie i przedmiotowo postępowanie hr. Andrassego, należy brać w rachubę wielkie trudności, z któremi ma do walczenia, lecz nie należy może także zapominać o słabościach natury ludzkiej.

Jest wypadek nieprzewidziany, a który mógłby pomylić wszystkie rachuby i zniweczyć wszystkie ewentualne kombinacye, a tym wypadkiem byłyby niepowodzenia oręża rosyjskiego, niepowodzenia w Europie choćby tylko takie jak te, które w Azyi mniejszej stanęły na przeszkodzie dalszemu pochodowi wojsk cara. Wszystkie bowiem układy, wszystkie omówienia sytuacyi wykluczały dotąd przypuszczenie tych niepowodzeń i wszystko co ułożono między sobą oparte było na pewniku niewątpliwego zwycięstwa Rosyi. Europa zatem znalazłaby się istotnie w tym wypadku wobec „niewiadomej“ i wtedy dopiero osłabłyby nie jedne sympatye, zmieniłyby się zajęte dziś stanowiska, a nawet nie jedna obietnica nie byłaby dotrzymaną. W takim tylko wypadku, korespondenci nasi przewidują możliwość ścisłego porozumienia się Austryi z Anglią a nawet nie uważają za rzecz niepodobną, przystąpienie Francyi do przymierza austryacko-angielskiego. Na dziś przecież są to tylko liczne kombinacye i *pia desideria* które wobec takich faktów jak wzięcie Nikopolis i dotarcie bez wystrzału do Bałkanów, należą do dziedziny marzeń. Rzecz godna przecież uwagi, że pomimo osłabienia Francyi, pomimo jej bierności w sprawach europejskich, waży ona jeszcze wielce jako czynnik polityczny, wciąganą bywa we wszystkie kombinacye przyszłości i baczną na siebie zwraca uwagę świata politycznego. Dla tego gdy mowa o zawikłaniach mogących być następstwem sprawy wschodniej, natychmiast rozumowanie ludzi myślących zwraca się do Francyi, do wewnętrznego jej stanu i zaszłych tam w ostatnich czasach wypadków.

Korespondencye, o których mówimy, dostarczają nam pod tym względem wiele zajmujących szczegółów, które następnie streścimy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Rzym 16 lipca.

(*R. F.*) Od tygodnia wszystkie dzienniki liberalne zajęte są niemal wyłącznie polemiką w kwestyi broszury O. Curci, jezuity, która tu narobiła wiele hałasu. Kto dokładnie nie zna tutejszych stosunków, nie może sobie łatwo zdać sprawy z wrażenia, jakie sprawiło ogłoszenie dawno już napisanego a dziś publikowanego projektu pogodzenia się Stolicy Swiętéj z dzisiejszym stanem rzeczy. W kilku słowach pragnę wam całą tę sprawę wytłómaczyć. O. Curci jest to osobistość bardzo znana i wpływowa w Rzymie. Przed dawnemi już laty odznaczył się sławną polemiką w w sprawie Giobertego, po tem przez długi czas był redaktorem *Civilta Cattolica*, pisał kilka znakomitych broszur. Mimo swéj nauki i autorstwa O. Curci nie jest właściwie człowiekiem pióra, ale raczéj człowiekiem czynu, apostołem, misyonarzem. Gdyby nie powołanie, nie suknia zakonna, i z całą surowością reguły wypełniane cnoty ewangieliczne, byłby on niewątpliwie stał się trybunem ludowym. Mówi łatwo, z wielkim ogniem, po prostu, praktycznie, a wywiera ogromne wrażenie na słuchaczach. Zna i kocha kraj swój, do Włochów umie przemawiać i pociągnąć ich: w kościele Gesu przed wypędzeniem zakonu i zajęciem ogromnego klasztoru na koszary, nie można było znaleść miejsc, gdy O. Curci wstępował na ambonę. On też był twórcą i duszą stowarzyszenia *degli interessi cattolici*, przyczynił się nie mało do zajęcia Rzymu, rozbudzenia życia w mieście, które całe katolickiem było i pozostało, ale które walki religijnéj nie było zaznało i nie było do niéj przygotowane. Ta praca nie wystarczała jednak O. Curci i nie wydawała mu się wystarczającą dla społeczeństwa rzymskiego. Gorąca jego dusza bolała bardzo nad rozbiciem społeczeństwa, zniesieniem wszystkich instytucyj chrześciańskich, zapanowaniem zupełnem rewolucyi: praktyczny zaś i polityczny umysł szukał środków obrony przeciw złemu. Doszedł wreszcie do przekonania; że stanowisko bierne nie przynosi dostatecznych rezultatów, trzeba więc nieprzyjacielowi spojrzyć prosto w oczy i uderzyć nań z frontu. Z tego to powodu napisał broszuszę i przedłożył ją do uznania Papieżowi.

O. Curci tak rozumował. Rewolucya na polu politycznem odniosła zwycięstwa, na polu więc politycznem trzeba jéj wypowiedzieć walkę. By módz działać na seryo trzeba zerwać z polityczną przeszłością. Włochy się zjednoczyły i nie powrócą już do dawnego stanu, tem bardziéj, że on był wynikiem sztucznego tylko dyplomatycznego układu. Władza świecka Papieża nie powróci również w tym samym koniecznie obszarze i w téj saméj formie co dawniéj. Więc trzeba przyjąć fakt dokonany, a papiestwu zapewnić zwierchnictwo nietylko nad Rzymem, ale nad całemi Włochami. Przyjąć na to trzeba jeszcze statut z zabezpieczeniem swobody religii katolickiéj, uznać dynastyę sabaudzką i zgodzić się na nowy ustrój polityczny. Wtedy dopiero powołać całe Włochy katolckie do działania, rozbudzić ruch przy wyborach, stworzyć Izbę katolicką, którąby uformowała rząd katolicki. Włochy dzisiejsze muszą koniecznie szukać sprzymierzeńców, nieprzyjaznych Kościołowi, oddać się w niewolę Prusom, daleko cięższą niż za czasów Barbarossy, Włochy katolickie będą szukać naturalnie oparcia we Francyi, pociągną za sobą Hiszpanię, odrodzą politycznie i społecznie szczep łaciński, stawią zaporę germanizmowi.

To wszystko działo się przed trzema laty. W kołach watykańskich dużo o tem mówiono, rozbierano wartość polityczną broszury, ale wiadomość o niéj nie dostała się na świat szeroki. Stolica Swięta nie przyjęła projektów O. Curci, przyjąć ich w żaden sposób nie mogła. W chęci ratowania społeczeństwa i to zaraz, gwałtownie, jakby na poczekaniu, spostrzegł się on, że poszedł za daleko. Osłabiał zasadę a dawał sposób niepolityczny, bo praktycznie niemożebny, nawet gdyby król był chciał wejść w kompromis, a umiarkowane liberalne stronnictwo wyciągnąć rękę do zgody. Za długo byłoby rozbierać wszystkie główne punkta tego pisma, dość, że Papież go nie przyjął i nie pochwalił sposobu traktowania sprawy. Człowiek polityczny podał broszurę Stolicy Swiętéj, ale zakonnik ją odebrał. O. Curci, natychmiast się poddał orzeczeniu, umilkł, wyjechał nawet z Rzymu. Raptem ukazała się broszura przed dziesięciu dniami, drukowana w *Rivista Europea* piśmie wcale nie katolickim. Umieścił z niéj główne ustępy dziennik urzędowy, poświęciła jéj dwa wstępne artykuły *Italie*, inspirowane przez ministeryum spraw zagranicznych, poważnie ją rozbierała *Perseveranza*, organ *consortów*. Że jéj nie podał do druku O. Curci, to nie ulega wątpliwości: rząd ją znał od dawna, ale dopiero teraz zrobił z niéj użytek. I tu leży druga strona téj sprawy.

Czyby rząd, który ogłosił tę broszurę, rzeczywiście myślał o zgodzie, miał na prawdę chęć zbliżenia się do Stolicy św.? Są tacy, co to myślą, są tu nawet dyplomaci, którzy na seryo zajmują się tą sprawą, rozbierając ją na wszystkie strony. Łatwowierność stała się widocznie udziałem pewnych dyplomatów o różowych, czy też raczej bezbarwnych okularach. Ogłoszenie broszury O. Curci i to w tej chwili, jest po prostu manewrem politycznym. Położenie rządu nie jest łatwem. Po siedmiu latach zaboru Rzymu monarchia nic nie zyskała, przeciwnie czuje się podminowaną socyalizmem, tylko element katolicki w państwie jest konserwatywny, a on ani gmachu jedności, ani dynastyi sabaudzkiej, w chwili niebezpieczeństwa nie poprze. Wobec pielgrzymek, wobec ruchu katolickiego na całym świecie, położenie rządu nawet w Rzymie staje się niepodobnem, w kraju bardzo zachwiane. Nicotera, Zanardelli, Mancini, nie cofną się przed zamachem, ale Europie chcą pokazać, że wszystko czynili dla zgody, że Stolica św. sama winna, jeżeli rząd nie potrafi dłużej iść po drodze, jaką postępował przez lat siedmnaście. Wyciągnął rękę do pojednania, gotów się zgodzić na trudne warunki, ale go odepchnięto, odrzucono najlepsze chęci. Tymczasem o zgodzie mowy nie ma, nawet między najbardziej umiarkowanymi, a ci, co się dzisiaj nazywają konserwatywnymi w obozie liberalnym, rzucą się raczej w ramiona postępowych, niżeli uczynią krok w dobrej wierze ku Watykanowi.

Zwracam waszą uwagę na inny objaw. Niezaprzeczenie w ostatnich czasach nastąpiło zbliżenie się, jeszcze ściślejsze, rządu włoskiego do cesarstwa Niemieckiego. Wątpię, by istniał traktat, ale to zupełnie wszystko jedno, czy on jest, czy go nie ma, kiedy istnieje porozumienie. Nie trzeba zapominać, że kanclerz niemiecki w żadne układy z Włochami nie wejdzie, dopóki niezapewni sobie królestwa w kwestyi polityki kościelnej. Dla Berlina jest to łańcuch, którym Włochy muszą być przykute do niemieckiego rydwanu, a ile razy rządy Wiktora Emanuela w ścisłe wchodzą stosunki z polityką kanclerską, tyle razy materyalna nawet wolność i bezpieczeństwo Watykanu są zagrożone. Nicby dziwnego nie było, gdyby w chwili ogłoszenia broszury O. Curci dla uspokojenia opinii publicznej, a zasłonięcia oczów dyplomacyi nowe czyniły się konszachty przeciw Stolicy św. Mamy pewne dane, że nasze przypuszczenia są uzasadnione i później powrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

Minister handlu mianował starszego komisarza pocztowego Andrzeja **Lundę** sekretarzem pocztowym we Lwowie.

Wiedeń 22 lipca. Z Pesztu nadchodzą dziś zapewnienia, że deputacye regnikolarne znajdą sprawę restytucyj podatkowych za zebraniem się swojem we wrześniu, w tem samem stadyum, w jakiem ją odjechały. Do uwagi tej *Ellenöra* dał powód pojawiający się od pewnego czasu projekt wniesienia stanowczej ustawy o podatku od cukru w obu ciałach ustawodawczych — czego z resztą wydział ugodowy Izby deputowanych domagał się wprost od rządu przedlitawskiego — i w której to ustawie zostałaby restytucya podatkowa sprowadzoną do *minimum*, a tem samem usuniętoby główną przeszkodę porozumienia się obu deputacyj. Wspomniany dziennik węgierski pisze tedy, iż graniczy to z niemożnością wypracować już do września ustawę o podatku od cukru. Ministrowie węgierscy są po większej części na wsi, a radca ministeryalny Merfort, do którego sprawy te należą, jest na urlopie. Z rokowań na piśmie *Ellenör* nie wiele sobie obiecuje, ponieważ z uwagi na ważność sprawy rząd węgierski nie będzie skłonny do zobowiązań bez poprzedniej konferencyi i wysłuchania biegłych w sztuce. Uwagi te węgierskiego dziennika każą przypuszczać, że istniejące trudności pod względem ugody jeszcze o jedną pomnożone zostały. Zdaje się jednak, że ustawa o podatku od cukru nie stanie się przyczyną rozbicia układów, pomimo zaniepokojenia *Ellenöra*.

Rosya.

Jużeśmy raz mieli sposobność wspomnieć na tem miejscu (*Czas* N. 128), że w prasie rosyjskiéj wywołała wielkie oburzenie wydana w Koszycach broszura niemiecka, p. n.: *Ein Blick in die Zukunft Betrachtungen über die Verhältnisse Oesterreich-Ungarns und Russlands mit Bezug auf einen Krieg*, któréj bezimienny autor, przewidując możebność wojny Austryi z Rosyą i uważając ją za wynik nieunikniony zawikłań wschodnich, doradza Austryi, aby pierwsza rozpoczęła kroki zaczepne, a to przez wysłanie swéj armii do Królestwa Polskiego, co, obok wielkich korzyści strategicznych i wojennych dla Austryi, zadałoby Rosyi cios bardzo dotkliwy, ponieważ — zdaniem autora, — cała ludność polska stanęłaby niewątpliwie po stronie Austryi. Przytoczyliśmy naonczas zdanie o téj broszurze dziennika półurzędowego *St. Pietersb. Wiedomosti*, a mianowicie, że poglądy autora są zanadto optymistyczne, bo Polska teraźniejsza nie jest już tąż samą, która robiła powstanie 1863 roku, jest daleko rozsądniejszą i rozumie to dobrze, że od Rosyi, która podjęła znamię wszechsłowiańskie, dlaleko więcéj dla swéj narodowości spodziewać się Polacy mogą, niż od madiaro niemieckiéj Austryi, zawsze dla Słowian nieprzychylnéj.

Broszura ta, a raczéj zawarte w niéj poglądy strategiczne i polityczne, „które uzyskały pochlebne uznanie w wyższych sferach urzędowych wiedeńskich,“ stały się snać zmorą, niepokojącą jeszcze i dotychczas dziennikarstwo rosyjskie. Oto bowiem *Nowoje Wremia* poświęca dziś tejże broszurze obszerny artykuł wstępny, w którym zaznajamia swych czytelników dość szczegółowo z zawartym w niéj planem strategicznym ewentualnéj wojny z Rosyą, co czyni, jak powiada, na téj zasadzie, „że djabeł nie śpi,“ że „wobec dwuznacznéj postawy, jaką dziś Austrya w stosunkach do Rosyi przybrała, można się spodziewać po niéj wszystkiego,“ i że „na wszelki wypadek zawsze dobrze jest wiedzieć o zamiarach i planach nieprzyjaciela, bo wiadomość taka jest połową wygranéj.“

Mniemamy, że nie bez interesu będzie dla publiczności naszéj ów plan strategiczny, tak widocznie niepokojący prasę rosyjską. Dla tego też podajemy go tu w postaci mniéj więcéj takiéj, jak go streszcza dziennik wspomniony.

Austrya powinna rozpocząć wojnę zaczepną, ponieważ taka więcéj szans powodzenia dla niéj przedstawia. Za główną *basis* operacyi wojennych austryackich winien być obrany Kraków, jako miejsce posiadające obszerne fortyfikacye i mogące pomieścić w ich obrębie kilkadziesiąt tysięcy wojska. Z Krakowa armia austryacka ruszyłaby marszem spiesznym ku Warszawie, mając flankę lewą osłonioną przez granicę pruską, prawą zaś — przez korpus rozciągnięty we wschodniéj Galicyi i Bukowinie. Ten korpus, nieznszbyt oddalając się od granicy austryackiéj, może bardzo łatwo przeciąć komunikacyę Królestwa Polskiego z Rosyą, zajmując koleje żelazne brzesko-kijowską i brzesko-moskiewską; koléj zaś petersbursko-warszawska, chociażby i pozostała wolną, nie może być wystarczającą dla dowozu w właściwym czasie dostatecznych zasiłków dla armii rosyjskiéi, znajdującéj się na brzegach Wisły. Ponieważ z Krakowa do Warszawy powinna wyruszyć najznaczniejsza siła armii austryackiéj i ponieważ nadto fortece rosyjskie w Królestwie Polskiem nie są zbyt silne, odepchnięcie zatem wojsk rosyjskich za Bug po jednéj lub dwóch bitwach, a nawet może i bez bitwy, byłoby wcale nietrudnem; Warszawa więc znalazłaby się prawie na pewno w rękach Austryi, a wówczas, jak mniema autor, nastąpi niezawodnie cofnięcie się wojsk rosyjskich z całego obszaru Królestwa Polskiego. Żadnych dalszych kombinacyj autor broszury nie tworzy, bo, zdaniem jego, następstwa będą zależały od wypadków, których przewidzieć niepodobna; lecz następstwa te w każdym razie będą pomyślnemi dla Austryi, ponieważ zajęcie Królestwa Polskiego zada Rosyi cios taki, że będzie zmuszoną do rokowań o pokój.

Taki jest plan kampanii, doradzany Austryi przez bezimiennego strategika, i już przez miesiąc z górą niepokojący opinię publiczną w Rosyi. Lecz bardziej jeszcze gniewa się i niecierpliwi *Nowoje Wremia* za to, że autor broszury, przewidując powodzenia wojsk austryackich w Królestwie Polskiem, największą pokłada nadzieję w sympatyi ludności polskiej dla Austryi, a nawet w czynnej pomocy ze strony tej ludności.

„Autor broszury“ — powiada dziennik rosyjski — „wyobraża sobie, że całe Królestwo Polskie czeka

tylko na przyjście Austryi, aby powstać przeciw Rosyi. Takie usposobienie Polaków wydaje mu się faktem tak niewątpliwym, że na nim cały swój plan buduje. My jednak mamy przekonanie inne. Jeżeli Napoleon I, Napoleon III, Palmerston i rewolucyoniści francuscy mogli bez trudności wyzyskiwać łatwowierność Polaków, — działo się to przeważnie dla tego, że czasy były inne (!?) i że ci wszyscy protektorowie nie mieli nic wspólnego z Austryą, która nie miała nigdy i nigdy mieć nie będzie mogła miru i sympatyi u Polaków. Napoleon I mawiał wprawdzie, że Polacy gotowi pójść nawet za szatanem, gdyby ten im przyrzekał wskrzeszenie Polski; lecz Austrya dla wielu a wielu powodów nie może dawać takiego przyrzeczenia Polakom, a gdyby i dała, to ślepy nawet odgadnie łatwo, że czyni to z naprzód powziętem postanowieniem — niedotrzymania. Polacy wiedzą o tem, i wiedzą, że Rosya więcej im i przyrzec i dotrzymać może. Dla czegoż Austrya, w razie wystąpienia zbrojnego przeciw Rosyi, liczy na Polaków, jako na swych sprzymierzeńców?"

Tem pytaniem zamyka swój artykuł tenże sam dziennik rosyjski, który przed kilką dniami udzielił był u siebie miejsca, a więc poniekąd i sankcyi, odezwie p. Kostomarowa, usiłującej właśnie dowieść, że Rosya nigdy nie powinna zaprzestać prześladowania narodowości polskiej, jako sobie nienawistnej, i że dotychczasowy sposób postępowania rządu rosyjskiego z Polakami jest jedynie racyalnym i trwałym pozostać winien, bo jest wynikiem nietylko konieczności politycznej, lecz i pragnień całego społeczeństwa rosyjskiego. Niech więc *Nowoje Wremia* szuka odpowiedzi na swe pytanie: „dla czego Austrya liczy na Polaków?" w odezwie p. Kostomarowa, tchnącej nienawiścią i zawziętością ku nam, a podawanej przez tenże dziennik za „głos większości opinii publicznej w Rosyi." My zaś ze swej strony dodamy tylko, że jeżeli który z nieprzyjaciół Rosyi miałby kiedykolwiek prawo „liczyć na Polaków," to chyba jedna tylko Austrya, która nie przykuwa nas do siebie kajdanami, jak Rosya, lecz umie przywiązać inaczej i dowodzić czynem, że nie jest nieprzyjaciółką narodowości polskiej.

Teatr wojny.

Po ustąpieniu Turków z Pirgosu, gdzie mieli obwarowaną pozycyę, zasłaniającą Ruszczuk od strony zachodniej i po zajęciu przez Rosyan położonej na drodze z Ruszczuka do Warny wioski Wenosty, obsaczenie Ruszczuka uważać można za dokonane i spodziewać się możemy niebawem rozpoczęcia prac oblężniczych i ostrzeliwania twierdzy. Ogień działowy będzie szczególnie silnym od strony Dżiurdżewa, gdzie oprócz dawniej ustawionych bateryj, które już raz na próbę w okropny sposób Ruszczuk bombardowały, zwieziono świeżo znaczną ilość dział Krupa i innych ciężkiego kalibru. Wypada nam więc zaznajomić czytelników naszych z przysposobieniami poczynionemi w Ruszczuku do obrony tego miejsca.

Miasto całe otacza bastyonowany front w kształcie nieregularnego pięciokąta, składający się z czternastu przestronnych bastyonów, połączonych z sobą kurtynami w przecięciu po 400 metrów długości mającemi. Obwód ten około 800 kroków wynoszący uzbrojony jest w 86 dział, tak że mniej więcej na każde 100 kroków jedno działo przypada. O uzbrojeniu bastyonów, bardzo dobrze założonych niemamy dokładnej wiadomości. Każdy z nich powinien mieć 18 armat. Cały front bastyonowany obwiedziony fosą. Fortyfikacye te otacza w odstępie 1500 kroków szereg fortów zbudowanych na wzgórzach otaczających Ruszczuk, z których niektóre jak n. p. najsilniejszy ze wszystkich „Lewant Tabia", leżący w południowo-wschodnim narożniku, ubezpieczone są jeszcze, gdzie miejscowość tego wymagała, wysuniętemi naprzód lunetami. Nad Dunajem zbudowano o 700 kroków przed wałem obwodowym dwa forty „Silhane-Tabia" i „Said-Tabia", z których ostatni odpowiadał dotychczas głównie na ogień Dżiurdżewa. Wszystkie forty opatrzone są w działa Krupa i wogóle dobrze uzbrojone; tylko przestrzeń między Ruszczukiem a Dunajem jest za wązką, i dlatego forty naddunajskie za mało przed obwód fortyfikacyj wysunięte, tak że ogień najsilniejszych dział z Dżiurdżewa sięga do miasta. O sile załogi Ruszczuku trudno wnosić, bo następowały już częste zmiany. Korespondenci *Fremdemblattu* obliczają ją na 36 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy, 11 bateryj polowych o 66 działach i 4 dział górskich. Oprócz tego ma się znajdować w Ruszczuku 1000 Czerkiesów i 1200 Mustehafizów, razem około 24,000 ludzi podzielonych na 5 brygad. Na mniejszą załogę nie zezwala rozległość fortyfikacyj, w której obrona samych fortów wymaga piętnastu batalionów, a najmniej 10 batalionów znajdować się musi w obozie strażniczym, tak że samej fortecy pozostaje tylko 10—12 batalionów, co nie jest zbyt wiele.

Oprócz wymienionej już jednej słabej strony Ruszczuku, że bez poprzedniego zajęcia Dżiurdżewa, jako szańca przedmostowego, ogień z za Dunaju dosięga miasta i dokucza z boku cyrkumwalacyi i fortom broniącym Ruszczuka od wschodniej i zachodniej strony, wymienić trzeba jeszcze drugą niedogodność obrony. Teren, na którym zbudowano Ruszczuk, wznosi się stopniowo od Dunaju ku południowi, potem znów opada. Na tej to najwyższej krawędzi o 1500 kroków od obwodu miasta odległej wystawiono forty południowe. Są one w początkach oblężenia silną zasłoną miasta, ale oblegający, może oprócz obsaczenia miasta, ograniczyć się zresztą do zdobycia jednego z fortów południowych n. p. wymienionego powyżej „Lewant-Tabia", poczem miasto zaraz poddać się musi, bo położenie fortów południowych panuje tak stanowczo nad miastem, że zdobycie jednego z nich i otworzenie ztąd ognia ku miastu zmusi je bezwarunkowo do poddania. Najskuteczniejszą obroną Ruszczuku mogłyby być jedynie ciągłe dywersye na tyły wojsk obsaczających Ruszczuk od południa, a bardziej stanowczo jeszcze skutkującym krokiem byłby nagły napad całej armii tureckiej na korpusy oblegające to miasto.

Gdyby nie zawieszenie w czynnościach, jakie zmiana wodza w wojsku tureckiem sprowadza, to wyprawa na oddział Zimmermanna należałaby do bardzo ponętnych dla każdego wodza operacyj. Oddział ten obsadził częścią wojsk swoich Kustendżie i Czarnowodę, (wogóle wał Trajana i kolej żelazną prowadzącą z Kustendże do Czarnejwody) wysłał komendę obserwacyjną za Turkami ustępującymi z Medżidże w kierunku Bazardżyka (na drodze do Warny), sam zaś z głównemi siłami i parkiem ciężkiej artyleryi utrudniającym niezmiernie tak pochód, jak odwrót, posuwa się przez Rasowę ku Sylistryi. Chwila, w której oddział ten zetknie się czołami przodowych swych kolumn z główną armią maszerującą ku niemu przez okolice Ruszczuka, nie będzie zbyt pomyślną dla Turków, ale dopóki trwa marsz jego, względnie do obozu tureckiego flankowy, zdaniem kół kompetentnych, uznany już za bardzo ryzykowny, korpus Zimmermanna pozostaje na łasce dobrze skombinowanego ruchu tureckiego. Gdyby oddziałowi wynoszącemu 25 tysięcy ludzi, ustępującemu z Medżidże ku Bazardżykowi, kazano zwrócić się nagle, przewrócić postępującą za nim komendę obserwacyjną i rzucić się na tyły wojsk rosyjskich, postępujących ku Sylistryi, a jednocześnie wysłano z głównego obozu wojsko przewyższające siły Zimmermanna na zaatakowanie jego frontu, to oddział ten niemógłby uniknąć katastrofy, bo główna armia rosyjska jest dziś jeszcze za bardzo oddaloną, żeby mu na czas pospieszyć mogła z pomocą. Zadanie zaś klęski stanowczej Zimmermannowi stałby się mogło bardzo płodnem w pomyślne dla Turków następstwa. Prawy bok armii tureckiej, stojący w czworoboku fortec, zostałby zupełnie wyswobodzonym od obawy wszelkiego nagłego zamachu, przez co cały ogół sił tureckich zyskałby wielką swobodę działania na wszystkie inne strony. O wysyłaniu większych sił za Bałkan Rosyanie wtenczas aniby myśleć nie mogli, bo najgorszy nawet jenerał turecki zdobyłby się w takim razie na decyzyę przerwania zbyt rozciągłego łańcucha ich wojsk.

Ale sposobna pora do zniesienia Zimmermanna przemija z upływem każdego dnia niewyzyskanego należycie, a może już przeminęła, jeśli przerzucenie się oddziału Gurki za linię wąwozów spowodowało w armii tureckiej fałszywy krok skupienia swych sił nad samym Bałkanem.

Największe niebezpieczeństwo, jakie Turkom grozi w tej chwili, wynika z panicznego strachu ogarniającego Konstantynopol i z panującej tu bezradności. Skutkiem przesadnej obawy o los stolicy państwa wydanym być może łatwo ztąd rozkaz, ażeby armia turecka, zostawiając tylko najpotrzebniejsze załogi w fortecach, przeszła na południową stronę Bałkanu i broniła stolicy w Rumelii. Dopóki w trójkącie między Szumlą, Eski-Dżuma i Rasgradem stoi armia mogąca się z kolei rzucać raz na wojska oblegające fortece, to znów na korpusy strzegące mostu nad Dunajem lub też na oddziały kuszące się o zdobycie wąwozów Bałkanu, dopóty żadna znaczniejsza siła rosyjska nie może się wysuwać za Bałkan. Oddział jakiby się wśród takich warunków zapuścił ku południowi, wstrzymanym być może w swych zapędach przez wojska Sulejmana, posiłki egipskie i uskuteczniające się nowe formacye.

Podług korespondenta z Cetynii, wojska Sulejmana baszy stały w sile 41 batalionów dnia 14 lipca w Antiwari w gotowości do wsiadania na okręty. Przejazd zaś okrętów przeznaczonych do ich przewiezienia, sygnalizowano już poprzednio z przylądka Tenaron na wyspie Korfu. Około 15go musiało się już uskutecznić wsiadanie na okręty. Przyjazd więc do Rumelii, acz bardzo spóźniony, zawsze jeszcze na zapobieżenie dywersyom przedsięwziętym przez stosunkowo słabe siły rosyjskie, w samą porę nastąpić może. Podług obecnego stanu kampanii obrona Konstantynopola dokonywa się najskuteczniej z takiego punktu, z którego Turcy najbardziej zagrozić mogą mostowi pod Sistowem. Udanie się jakichkolwiek sił tureckich z bułgarskiego teatru wojny za Bałkan, ściągnie niebawem w tę samą stronę odpowiednią przewagę sił rosyjskich. Gdyby cała armia turecka przeszła Bałkan na obronę Rumelii, armia rosyjska zyskałaby pożądaną swobodę działania, zostawiłaby jedynie odpowiednią ilość wojska do zasłonięcia swych komunikacyj od wycieczek z Ruszczuka i Szumli, a przenosząc całe swe siły za Bałkan, zgniotłaby od razu w równinach Rumelskich słabszą armię turecką i stałaby się panią całego kraju. Z uwag tych wynika niebezpieczeństwo, o jakie Turcyę przyprawićby mogły rozkazy z Konstantynopola, podyktowane przez przesadną trwogę.

Do bardzo stosownych ruchów wojska tureckiego należały obroty, uskutecznione w ostatnich czasach z rozkazu Osmana baszy. Po upadku miasta Nikopolis stawianie zapor dalszemu pochodowi Krüdenera ku Widdyniowi nie mogło mieć żadnego celu. O sam Widdyń obawy mieć nie potrzeba, a oddalanie się Krüdenera od głównej armii ułatwia nawet w tej chwili skuteczniejsze manewra, gdyby je tylko śmiało przedsiębrać chcieli.

Osman basza, rządząc się tem przekonaniem, opuścił w cichości okolice Widdynia, zostawiając tylko w fortecy potrzebną załogę, a sam posunął się naprzód marszem równoległym do marszu Krüdenera, tak, że w czasie, kiedy przodkowe kolumny Krüdenera idąc na Zachód dochodziły do Lam-Palanka, on idąc przeciwnie na Wschód, zbliżył się do Plewny, o czem już w poprzednim numerze dziennika donosiliśmy. Jednocześnie ściągnąwszy nieco wojska z Sofii wysłał znaczny oddział na wzmocnienie wąwozu Szybki, zagrożonego przez ósmy korpus rosyjski. Wojska wysłane przez Osmana starły się z częściami ósmego korpusu pod Radańcem między Drerawą a Grabową i pobiły tu, jak donoszą z Bukaresztu, całą dywizyę rosyjską. Rosyanie przyznają oddziałowi temu wielką szybkość ruchów i dzielność natarcia. Siłę jego podają, może przesadnie, na 30,000. Oddział ten opanował drogę z Grabowy do Kazanliku i zapewnił przez to Turkom wąwóz Szybkę. Działo to się zaraz po wyruszeniu wojsk Gurki za Bałkan.

Osman basza sam donosi 21 lipca z **Plewny**, że nieprzyjaciel po zaciętym boju, poniósłszy znaczne straty, zmuszonym został do odwrotu, który uskutecznił w nieporządku zostawiając na placu boju dużo broni, amunicyi i trzy pociągi artyleryjskie. Obecność w Plewnie zwycięskiego oddziału tureckiego uderza w bardzo słabe strony obecnego rozłożenia wojsk rosyjskich, zagrażając tyłom tak pochodu Krüdenera ku Lom-Palance, jak i ósmego korpusu rosyjskiego, stojącego pod Tirnową. Ale groźność zajętej przezeń pozycyi zależy oczywiście od sił, jakiemi rozporządza Osman basza, a których dotąd nie znamy. Znaczącym jednak jest w tej mierze telegram bióra korespondencyjnego z Bukaresztu donoszący, że „pozycya wielkiego księcia Mikołaja pod Tirnowa **zapewnioną** została przez nadchodzące posiłki." Więc widać, że przed nadejściem tych posiłków była niepewną i wymagała tego upewnienia. Siły zaś korpusu ósmego zmniejszyły się przez oddziały, wysłane za Bałkan.

Za Bałkanem walczyły wojska rosyjskie, wzmocnione podobno dwiema dywizyami, pod Jeni Sagra i zajęły, jak donosi źródło rosyjskie, obóz turecki po zaciętym boju.

W wysokim stopniu zasługuje na uwagę to, co militarny korespondent *Tempsu* pisał z Melidus jeszcze **przed klęską pod Zewinem o rosyjskim planie i o rosyjskich dowódzcach** w Azyi: „W obozie rosyjskim, powiada ten korespondent, panowały rozmaite zdania co do planu wyprawy. Jedni chcieli przedewszystkiem zdobyć Kars; inni mniemali, że trzeba najprzód uporać się z Mukhtarem baszą. Loris Melikow należał do ostatnich. Ostatnie zdanie zwyciężyło, zwłaszcza, gdy się dowiedziano o krytycznem położeniu Tergukassowa. I tak postanowiono wyprawę na Saghanlii-Dagh. Nie mało byłem zdziwiony, gdym się dowiedział, że wyprowadzamy tylko 17,000 ludzi przeciw armii, o której wiedzieliśmy, że jest liczną, a która zajęła wyborne pozycye. Paszkiewicz miał tylko 16,000 ludzi a pobił Turków i zajął Erzerum. Bardzo dobrze! Ale Turcya w roku 1829 nie była tem, czem jest dzisiaj ze stanowiska militarnego. Zdobycie Ardahanu podniosło do najwyższej potęgi zaufanie wodzów rosyjskich do waleczności żołnierzy rosyjskich; nie powątpiewano o niczem i przesadzano słabość Turków. Ekspedycya nasza nie będzie wprawdzie bez korzyści, jeźli zwróceniem przeciw nam wojsk Mukhtara, uda nam się uwolnić jenerała Tergukassowa, ale ostatecznie dostaliśmy po palcach a w chwili, w której to piszę, narażamy się na niebezpieczeństwo, że cała armia Mukhtara może nam wsiąść na kark. Jenerałowie rosyjscy wyćwiczeni w wojnach kaukaskich są podobni do naszych algierskich jenerałów. Żartują sobie z reguł wojskowych, niekiedy i sztabowców, którzy przybywają z Petersburga. Powiadają oni, że wojny azyatyckiej można się tylko uczyć w Azyi a nie w akademii militarnej. Odwaga i jeszcze raz odwaga jest ich ewangelią. Zachodzi jednak kwestya, czy zdobycie Ardahanu i ostatnia walka pod Karsem mogą w ogóle dać wyobrażenie o oporze, jaki Turcy stawić są w stanie. Załoga Ardahanu, jak się zdaje, składała się tylko z lichego wojska a w załodze Karsu znajduje się wielu żołnierzy należących do milicyi. Pomiędzy poległymi z 15 czerwca znaleziono nawet dwie tureckie kobiety przebrane za mężczyzn. Korpus nasz składał się z dywizyi jen. Heimana, 16 batalionów piechoty, 6 pułków jazdy pod dowództwem jen. Czawczawadże, 5 bateryj artyleryi pieszej, 2 bateryj artyleryi kozackiej, 1 oddziału saperów, bataliony liczyły po 650 ludzi. Wojsko to szczupłe co do liczby, pod względem jakości nie zostawiało nic do życzenia. Piechota składała się z pułków eriwańskiego, mingrelskiego, georgijskiego, tyflikskiego. Pułki te, jakkolwiek mają transkaukaskie nazwiska, składają się z samych Rosyan. Mieliśmy także w naszym korpusie sławny pułk dragonów niżnowogrodzkich a nadto dragonów siewierskich, który się właśnie świetnie odznaczyli. Co się tyczy jenerała Melikowa ma on fizygnomię światowca i uczonego. Zaraz na pierwszy rzut oka można w nim zauważyć żołnierza-dyplomatę z szkoły Paszkiewicza. Jenerał, młody jeszcze, podoba się dla swych łagodnych manier, na czole jego widać zawsze pewne zamyślenie a w oku przenikliwość. Na opalonej twarzy maluje się wielki spokój połączony z przebiegłością. Jenerał jest podobno pesymistą. Sam mi oświadczył, że stan rzeczy przedstawia mu się w czarnych kolorach i że obawia się, aby wojna nie trwała dwa lata i aby Anglia się do niej nie wmięszała. Do innych wyraził się: „albo jednym zamachem opanujemy całą Armenię, albo też czeka nas bardzo trudny odwrót." Trudno wystawić sobie większy kontrast, jak między Melikowem i Heimannem. Szorstki w rozmowie i w ogóle w towarzystwie jen. Haimann jest skończonym typem dowódzcy przedniej straży. Z powodu swej heroicznej waleczności wywiera ogromny wpływ na żołnierzy. Ale należy do tych ludzi, którzy chcą przebić mur głową. Przy rozpoczęciu bitwy dawano zawsze hasło: Wstrzymujcie tylko Heimana! Waleczny jenerał wie o swej wadzie. Ale cóż robić? Trzebaby go przywiązać do czego, aby go wstrzymać od pędzenia tam, gdzie można dać ale i otrzymać cięgi."

Bukareszt 21 lipca. Dwie dywizye rosyjskie wzmocniły przednią straż pod Jeni Sagra i zajęły po świetnej potyczce obóz turecki. Stanowisko W. ks. Mikołaja zostało w Tyrnowie wzmocnione.

Bukareszt 21 lipca. Cesarski adjutant skrzydłowy hr. Tołstoj przywiózł tu pięć sztandarów tureckich, zdobytych w Nikopolis, które wręczono carowi w Pawle. Hr. Tołstoj, który przy szturmie na Nikopolis bardzo się odznaczył, otrzymał złotą szablę honorową. Sztandary te przeniesione zostaną do Petersburga.

Turn Magurelli 19 lipca. Przez Bałkany przeszły małe tylko oddziały kozaków. Marsz przednich straży rosyjskich pod jenerałem Gurko rozpoczął się 15 b. m. od Tyrnowy; dotąd jednak nie przeszły jeszcze przesmyku Szipka. Jeni Sagra nad koleją Jamboli obsadziły drobne tylko oddziały rosyjskie, które przez Bałkany przeszły po drogach tylko Bułgarom znanych. Sliwno i Eski-Sagra są ciągle w rękach Turków.

Zimnica 20 lipca. Rosyanie ufortyfikowali się pod Pirgos, gdzie przygotowują przeprawę dla 11 korpusu. W okolicach Ruszczuku ludność chrześciańska chwyta za broń.

Konstantynopol 20 lipca. Wojenne okręta tureckie na zachodnim brzegu Czarnego Morza cofnęły się do Warny. Kozacy posuwają się od wału Trajana do Besardżika, wszyscy Mahometanie z Deli-Orman uciekają do Prawadi i Warny. — Egipski korpus pomocniczy wynosi zamiast 12000 tylko 9000.

Konstantynopol d. 22 lipca. Osman basza pobił zupełnie Rosyan w siedmiogodzinnéj walce pod Plewną. Rosyanami dowodził jenerał Krüdener. Dwudziestu niemieckich, francuskich i angielskich korespondentów podpisało w Szumli protokół, konstatujący okrucieństwa rosyjskie. Główna kwatera jenerała Zimmermana jest w Mangalii. Kozacy zagrażają Kapudzikowi. Rosyanie w liczbie 12000 stoją w Medżidżie, w 12000 w Czernawodzie a w 18 000 w Babadagu. Anglia ma w 50,000 ludzi obsadzić Konstantynopol.

Konstantynopol d. 21 lipca. Telegram Osmana baszy z **Plewny** 20 lipca potwierdza, że Rosyanie uderzyli na tureckie pozycye z kilku stron, i zupełnie pobici cofnęli się z wielkiemi stratami, pozostawiwszy 3 działa i wiele karabinów. Straty tureckie są stosunkowo małe.

Telegram Muktara baszy z czwartku (19 lipca) donosi: Rosyanie posunęli się z obozu swego pod Terkdighi naprzód z konnicą przeciw prawemu skrzydłu tureckiemu, rozłożonemu pod Kediter, Turecka konnica wyszła naprzeciw. Po zaciętéj walce, Rosyanie zmuszeni byli cofnąć ich. Ścigano się aż do obozu. Straty rosyjskie wynoszą 250 zabitych. Straty tureckie 35 zabitych, 58 rannych. Muktar basza przeniósł obóz swój z Albinary o $1\frac{1}{2}$ godziny drogi naprzód. Telegram Ismaiła baszy (pod Bajazetem) donosi o nieznacznéj utarczce na granicy.

Petersburg d. 20 lipca. Car nadał jenerałowi Tergukasoków order ś. Jerzego trzeciéj klasy za zwycięstwo które jako komendant erywańskiéj kolumny pod Bajazetem odniósł.

Petersburg d. 22 lipca (*urzędowe*). Z Tirnowy 21go lipca donoszą: Dnia 17 lipca adjutant skrzydłowy Szeretkow, z szwadronem kozaków gwardyi, czterema sotniami piechoty i z 3 działami postępując, napotkał za Selwi na gromadę Czerkiesów i baszybczuków i piechotę w liczbie 1500 ludzi. Zacięta potyczka skończyła się obsadzeniem miasta Souczy przez naszych. Turków padło 50; z naszéj strony rannych jest trzech kozaków.

Orsowa d. 14 lipca. Z Kladowy posyłają ciągle znaczne ilości amunicyi, namioty i inny materyał wojenny do Negotyno dla serbskiego timockiego korpusu.

Londyn d. 20 lipca. *Standard* donosi z Konstantynopola, że Rosyanie maszerują na Tatar-Bazarczyk. Za Bałkanami jest już 35,000 Rosyan, między Bułgarów rozdano 6000 karabinów. Schwytano wielu Bułgarów, którzy chcieli przerwać koléj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lipca. Na placu przedkatedralnym na Wawelu, odbyło się wczoraj o godzinie 8ej zrana uroczyste poświęcenie chorągwi pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia weteranów, zamieszkałych w Krakowie i na Podgórzu. Przy udziale naczelnych władz wojskowych i cywilnych oraz wobec dość licznie zebranej publiczności nastąpiła po odprawieniu mszy św. pod namiotem, ceremonia poświęcenia, przy której fmp. porucz. bar. Knebel wraz z swą małżonką zastępowali N. Państwa jako protektorów tego nowego Stowarzyszenia. Pod drugim namiotem przystąpiono w dalszym ciągu ceremonii do wbijania w drzewiec chorągwi ćwieczków, do czego wzywano obecnych imiennie. N. Państwa zastąpili znów w tej czynności jeneralstwo bar. Kneblowie, a po nich większa część znakomitszych członków zgromadzenia. Po skończeniu ceremonii przemówił p. Warschauer, przedstawiając ważność owej instytucyi istniejącej już oddawna w innych krajach monarchii i skuteczność sił zbiorowych, które Stowarzyszenie to przywieść zdołały do skutku, złożył dalej hołd wdzięczności Monarsze i pełnej dobroci Monarchini, którzy przyjęli protektorat nad Stowarzyszeniem weteranów, następnie dostojnej arcyksiężniczce Maryi Waleryi, za przyjęcie godności matki chrzestnej, poczem wzywając błogosławieństwa niebios dla domu Cesarskiego, zakończył trzechkrotnym okrzykiem: Niech żyje!

— Arcyks. Wilhelm odjechał z Krakowa w sobotę wieczorem do Lwowa, gdzie nazajutrz odbył przegląd wojska.

— W sobotę wieczorem odbył się ślub Dra Stanisława **Smolki**, prof. Uniw. krak., syna Dra Franciszka Smolki posła, z p. Maryą **Kremerówną**, córką ś. p. Józefa Kremera, profesora i Maryi z Mączyńskich.

— Na Małym Rynku załamał się dziś po południu wózek, którym wieziono beczkę spirytusu, i ta zaczęła się sączyć; jakiś ulicznik rzucił zapałkę zapaloną na ziemię lecz zdołano niedopuścić ognia do wilgotnej beczki, którą mokrą płachtą okryto.

— Wczoraj otwartą została w Krzeszowicach przez hr. Artura Potockiego strzelnica, dla oficyalistów dóbr hrabstwa Tenczyńskiego. Kosztowne dary za najlepsze strzały przez hr. Artura Potockiego ofiarowane, stanowiły: sztuciec, który dostał się p. Górskiemu i kordelas p. Albusowi.

— Namiestnik przybył d. 18go lipca wieczorem do Buczacza, gdzie przenocowawszy przyjmował władze i korporacye. Z Buczacza odjechał Namiestnik do Jezierzan, gdzie nocował, a d. 20go b. m. do Niżniowa. Do *Gaz. Lwow.* piszą ze Skały, że przyjęcie, jakie tam znalazł d. 16go b. m. Namiestnik, było nadzwyczaj serdeczne i uroczyste. Hufiec konny złożony z 26 chłopaków wiejskich, ustrojonych w czerwone szarfy, wyjechał na spotkanie, a u wjazdu do pałacu hr. Gołuchowskich powitała hr. Potockiego ludność z deputacyą gminy na czele wśród odgłosu kapeli. Przełożeni gminy, podając sól i chleb Namiestnikowi, przemówili w słowach serdecznych, na które Namiestnik krótko odpowiedział. Po obiedzie u państwa Gołuchowskich zwiedził Namiestnik miasto i zakład kontumacyjny. Wieczorem Skała była oświetlona. Nazajutrz odjechał Namiestnik odprowadzony przez banderyę konną, którą w Iwankowie zluzował inny liczniejszy jeszcze hufiec młodzieży wiejskiej.

— W Przemyślu umarł d. 21go b. m. X. Michał **Kirchenberger**, dziekan kapituły tamecznej, prałat domowy Ojca św., licząc lat 74.

— Jak nam donoszą z Przemyśla, odbyła się tam rewizya u profesora Antoniewicza, byłego posła na sejm i miano znaleść broszury socyalistyczne oraz u alumna Nehrebskiego, gdzie jednak nic nie znaleziono.

— **Różin** 22 lipca.

(*L*) Opowiadały już swe dzieje dubeltówka i złotówka, — a nawet dziadek od orzechów ogłosił swoje pamiętniki. — Nie dziwcie się zatem, iż wam donoszę o przygodzie obrączki dawno zapomnianej a dla powieściopisarzy może pożądanej. Oto przed laty kilkunastu w tutejszej pstrągarni, dwóch niedzielnych jak ja turystów, bawiło się puszczaniem kamiennych kaczek na zwierciadło wody; a przy tej niewinnej igraszce, frugnęła z kamykiem do stawu złota ślubna obrączka. Czystość krynicy oświetlonej promieniami słońca, ożywiała nadzieję odszukania zguby, a łyszczące kamyki, pomimo głębi do szyi i dna wzrusza jącego przezrocza, zwodziły długo wśród śmiertelnej kąpieli, poszukiwaczy uronionego złota.

Wszystko daremnie; mijały lata a z niemi gasła i pamięć zagubionego pierścienia. Dopiero przed niedawnymi czasy, na odległych polach, w lat 11 po złożeniu na nich stawarki, znalazła się obrączka u czepiona u ziemniaka. Jak zwykle córy Izraela, współubiegając się w nabyciu talizmanu, ofiarowały za niego aż 10 centów. Arendarz wsi sąsiedniej zgłosił się z pretensyami własności, twierdząc mniemaną zgubę, a miejscowi amatorowie starożytności, podnieśli wartość przedmiotu do złr. dziesięciu. Młody znalazca pomny na cudowność odnalezienia pierścienia Kingi, nie dał się uwieść i szuka prawego właściciela Obrączka nosi litery J. K.

— **Milówka** 20 lipca.

Wskutek opieszałości i niedbalstwa władz, od których to zależy, wezbrana rzeka Soła porwała już drugą ofiarę w roku bieżącym. Odkąd w roku 1873 woda zabrała most łączący wieś Milówkę, siedzibę sądu powiatowego i kościoła parafialnego z odległą o pół ćwierci tylko mili wsią Nieledwia, nikt się nie stara o przywrócenie tej jedynej komunikacyi wozowej. Wprawdzie gmina Nieledwia sporządziła jeszcze przed rokiem połowę mostu od swojej strony, lecz druga połowa od strony gminy Milówka do dzisiaj nie jest wykończoną; wozy zmuszone zatem w bród rzekę przebywać, co przy trochę większym stanie rzeki górskiej, a taki stan bardzo często się pojawia, lub podczas spławu drzewa na wiosnę, jest albo wcale niepodobne, albo z niebezpieczeństwem życia połączone. Na wiosnę b. r. 19-letni syn gospodarza z Nieledwi przejeżdżając jednokonnym wozem przez Sołę, siłą wody porwany, wpadł do rzeki i tamże śmierć znalazł. Spodziewano się, że ten wypadek zwróci baczność władz autonomicznych i rządowych, że zarządzą nareszcie ukończenie mostu do połowy już zrobionego; lecz niestety daremne były oczekiwania. Zaledwie upłynęły 3 miesiące, aż znów dzisiejszej nocy Maciej Słowik gospodarz z Nieledwi wracający wozem do domu, utonął w wezbranej rzece. W obu wypadkach konie się wyratowały i sprawdzono, że obaj nieszczęśliwi byli w stanie trzeźwym; śmierć ich cięży więc na sumieniu tych, którzy jakby z umysłu zaniedbują poruczone im z urzędu lub dobrowolnie na się przyjęte obowiązki publiczne.

— **Tarnów** 22 lipca.

Ofiary *kulturkampfu*, znane powszechnie z znakomitych zasług około szkolnictwa, gnieźnieńskie siostry Urszulanki znalazły gościnność w Tarnowie, dokąd przybyły w pierwszych dniach lipca i zajmują się urządzaniem wewnętrznem domu, przy ulicy Ogrodowej zakupionego, a na szkołę otworzyć się mającą przeznaczonego. Również budowa nowej, tak dla szkoły jak i klasztoru odpowiednej kaplicy pod kierownictwem budowniczego p. Zajączkowskiego szybkim postępuje krokiem. Z dniem 1go września jako z początkiem roku szkolnego, Urszulanki otwierają szkołę tak dla konwiktorek (internat) jak dla przychodnich. Rodzicom, którzy przedewszystkiem wychowania praktycznego córek swoich pragną, a do tego wychowania na gruncie narodowym i katolickim, możemy najgoręcej i sumiennie polecić szkołę Urszulanek. Warunki przyjęcia, plan nauki, rozkład przedmiotów i t. p. podaje przełożona Walentyna Lisiecka.

— **Jarosław** 22 lipca.

Może to już za późno mówić dziś jeszcze o pielgrzymce rzymskiej, ale na wsi wrażenia nie tak prędko ścierają się jak w mieście. Po wielkiej pielgrzymce odbytej społem zaczęły się mniejsze do każdego z pielgrzymów i każdy z nich przez dni wiele widział się otoczony tłumem ciekawych sąsiadów i po sto razy opowiadać musiał co widział, co słyszał i pokazywać co przywiózł ze świętego miasta. Ale czego opowiedzieć nie mógł, to wrażenia, jakie nasz lud poczciwy zostawił w Rzymie. Którać zakonnica rzymska przepowiedziała oddawna, że pod koniec swego życia, Pius IX kazać będzie do narodów, a Bogu najwyższemu dzięki, że i my przed nim stanęliśmy tym razem jako naród, a naród prawdziwie katolicki. Oto co mi pisze z Rzymu jeden z tych, co największy brali udział w posługach oddawanych pielgrzymom: „Pielgrzymka rzymska słusznie wydaje ci się faktem wielkiej doniosłości; wierzaj że i w oczach tych, co patrzeli na nią z bliska bynajmniej nie zmalała, ale może przeciwnie. Ja osobiście, zajęty bardzo drobnemi i prozaicznemi sprawami, nie byłem świadkiem najwznioślejszych i najrzewniejszych chwil, a jednak to co widziałem, wywarło na mnie nadzwyczaj silne wrażenie, dodało mi otuchy, przeobraziło mię niejako wewnętrznie. Wiedziałem, że lud nasz ma wiarę i pobożność, ale pierwszy raz spostrzegłem ze zdumieniem, jaki ten nasz lud mądry, jakąś ni zwykłą, niecodzienną mądrością, ile w nim zdrowego sądu, ile oświaty a ile pokory! Jaka powaga, jaka delikatność uczuć i jaki takt w znalezieniu się. XX. Pasyoniści, Włosi, otwierali oczy i nie mogli wyjść z podziwienia; szczególnie ujmowało ich niekłamane uszanowanie dla księży i szczera a serdeczna wdzięczność za otrzymane od nich dobrodziejstwa, którą okazali im zwłaszcza przy wyjeździe. Szlochali, rzucali się do nóg, całowali ręce, zapraszali ich by i w Polsce klasztór zbudowali. Ale bo przyznać trzeba, że poczciwi Ojcowie dziwnie po bożemu ich przyjęli, gościli suto, znosili cierpliwie cały niezmierny nieporządek w domu i sami, najstarsi nawet przełożeni, do stołu im służyli. „Za 10 tysięcy szkudów nie przyjąłbym tego ciężaru, mówił przełożony domu, ale wyznaję szczerze, że znosiliśmy wszystko, służyliśmy bardzo chętnie i z niemałą dla nas pociechą". A inny Ojciec mówił mi: „Nigdy nic podobnego nie widziałem i zapewne nigdy już w życiu nie zobaczę jak ich pożegnanie. Co za poczciwy lud (*che buona gente*), a było ich 200, byli u nas tydzień cały, a nie złamali jednej gałązki w ogrodzie, nie urwali jednego kwiatka; kiedy mamy 12 chłopców na rekolekcyach, więcej zrobią nam szkody!" OO. Pasyoniści zrobili projekt, by wszystkich fotografować. Trudność była wielka w ustawieniu, bo zanim ostatni zajęli miejsca, pierwsi ze swoich schodzili, ale w końcu i temu się zaradziło. Włościanie sami zażądali, żeby postawić we środku Krakusa i Rusina, dwie bardzo typowe postacie, a przed nimi Litwina, a gdy ci tak stanęli, poczęli wszyscy wołać: „*Unia, Unia*!".

Najciekawsza jednak ze wszystkiego i dla nas niepielgrzymów najwznioślejsza chwila była, gdy Poznańczycy przyszli w odwiedziny do chłopów galicyjskich i gdy zaczęto mówić. Niestety, jam o tem nic nie wiedział i nie wszedłem do ogrodu, gdzie się to zebranie odbyło; dopiero gdy się skończyło, przyszli bracia nasi nadzwyczaj wzruszeni, a niektórzy zapłakani nawet i opowiadali mi co się działo. Były cztery mowy chłopskie, ale takie serdeczne, a takie mądre i wzniosłe, że ciągle rósł zapał, aż w końcu poczęli się wszyscy ściskać, całować i padłszy na kolana, zaśpiewali wszyscy ogromnym chórem: *Pod Twoją obronę*. Gorąco tej chwili udzieliło się nawet Włochom i oni poklękali, a słysząc ten chór, jeden z nich odezwał się do któregoś z nas: *Non peribit vestra natio*. Mój Boże, jakże to wszystko piękne a radośne.... Chociaż ze wszystkimi pielgrzymami włościańskimi mówiłem, z jednym tylko poznałem się bliżej, z majstrem murarskim z S...... Bardzo on mnie za serce chwycił, bo tak oszczędzał swe podróżne pieniądze, że kupił do kościoła bardzo ładny ornat za 100 fr. i dał go poświęcić u Śgo Piotra. Podobnych przykładów było wiele. Jeden chłop ruski ze Stanisławowa kupił dla swojej pani i panienki dwa krzyżyki z perłowej macicy, oprawione w srebro za kilkanaście franków i t. d. Gdyby kiedyś po latach wielu, druga podobna pielgrzymka odbyć się miała, jużby nie na sta ale na tysiące pielgrzymów z pomiędzy włościan liczono. Sam słyszałem jednego z nich jak mówił: „Żeby to mój syn, kiedy dorośnie, mógł się przejechać do Rzymu i widzieć Ojca Śgo. Mnie się zdaje, że ja teraz całkiem inakszy wrócę do domu."

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Niskiej z większej własności, odbędzie się dnia 17go sierpnia.

— Komisya chromolitograficzna w Rzymie, założona przez Piusa IX do wydawania pomników przeszłości, wręczyła przez deputacyę członków komisyi kardynałów Borromeo i Pacca i komandora Jana Rossi trzeci tom wspaniałego dzieła *Roma soterranea*. Na pierwszej stronnicy komandor Rossi, znany w całym świecie uczonym jako znakomity archeolog ułożył następujący epigraf: *Pio. IX. Pont. Max. Alteri. Damaso. Sacrarum. Cryptarum. Cultori. Restitutori. Anno. Redeunte. Quinquagesimo. A. Die. Qua. Episcopus. Initiatus. Est. Pontifices. Martyres. Plebs. Universa. Primaevae. Ecclesiae. Romanae. Ipsis. E Sepulcris. Plaudunt. Et. Quinquennalia. Multa. Praecantur. Feliciter.*

— Papier stał się dziś tak niezbędnym dla każdego społeczeństwa cywilizowanego, że cyfrę konsumcyjną tego produktu uważają niektórzy za wyraz stanu oświaty krajów. Dla tego też dość zajmującemi nam się wydają następujące cyfry statystyczne. Europa zużywa papieru rocznie 822,500,000 kilo, co przy ludności jej 315 milionów, daje wynik około $2\frac{1}{2}$ kilo papieru na osobę. Ameryka zużywa go 260,050,000 kilo, czyli po 7 blisko kilo na osobę. Wszystkie zaś inne części świata razem wzięte, a

stanowiące ludność 1007 milionów zużywają papieru zaledwie 20,000,000 kilo, to jest po 2/100 kilo na osobę. Tak więc z ogólnej ludności kuli ziemskiej 1360 milionów, miliard z górą zostaje jeszcze w zupełnej ciemności. Powyższa cyfra zużywanego papieru w całym świecie dzieli się tak: papieru pod druki zużywa się rocznie 558 milionów kilo, papieru do pisania 186 milionów kilo, papieru do obwijania towarów 248 milionów i nareszcie tektury 110½ milionów kilo.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Franciszkę Patykownę, służącą, za kradzież szala, który odebrano; Maryę Krzysztofińską za kradzież parasola, który odebrano.

TEATR LETNI. We wtorek d. 24go lipca: Komedya w 4 aktach W. Sardou, tłumaczył M. Ch.: *Nasi Najserdeczniejsi.* (Nos intimes). — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21go lipca po rannym deszczu wypogodziło się; termometr od 13·4 doszedł do 22·0 C. — Dnia 22go częściowa pogoda; termometr od 12·2 doszedł do 21·8 C. Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 23go lipca stan jego był 743·7 milli., termometru 14 2 C. — Wiatr północno-zachodni.

— We wtorek dnia 24go lipca: Św. Krystyny panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszła w Krakowie broszura p. t. „List otwarty do prof. Gradowskiego“, przez Fr. Władysława Czaplickiego, autora „Czarnej księgi“.

— Nr. 628 *Kłosów* zawiera: „Wybór posła“ powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnuta) przez Jana Zacharyasiewicza (ciąg d); „Epos robaka“ z nowej księgi *Legenda wieków*, Wiktora Hugo, przekład Klemensa Podwysockiego; „Kronika paryska“ (d. k.); „Ernest Rossi w Warszawie“ przez F. H. L. (c. d.); „Piotr Paweł Rubens“, przez St. K. (c. d. z ryciną); „Na straży“ podług obrazu Streitta (rycina); „Pokłosie“; Warszawa: jarmark na wełnę i Dolina Szwajcarska podczas koncertu Flegiego (2 ryciny); „Listy polityczne z Niemiec“; „Korespondencya“ (Toruń); „Przegląd polityczny“; Zniszczenie monitora tureckiego przez cztery kanonierki rosyjskie (rycina).

TEATR. Wczoraj wznowiono w teatrze letnim niegraną już od dawna pierwszą część *Krakowiaków i Górali* czyli *Cud mniemany* Wojciecha Bogusławskiego. Sztuka ta była tem dla publiczności ciekawszą, że stanowiąc pierwszy początek opery narodowej polskiej, używała przed kilkudziesięciu przeszło laty ogromnej popularności. Pierwsza część *Krakowiaków* była znaną prawie we wszystkich zakątkach dawnej Polski; w Warszawie wiążą się z nią wspomnienia teatru Stanisława Augusta, a potem czasy ks. Józefa, do którego stosowano pierwszą strofę piosnki studenta: „Na górze mieszka sława ...,“ tak później popularnej. We Lwowie *Krakowiacy* przypominają pierwsze czasy zaboru kraju, „pierwszych Galicyan,“ kiedy to teatr Bogusławskiego spełniał godnie i z chwałą swe posłannictwo narodowe, w kraju, który polskim być przestawał. Nic też dziwnego, że w dawnem pokoleniu *Krakowiacy* Bogusławskiego, dopóki nie usunęła ich druga część Kamińskiego, uważane były za dzieło niezmiernej wartości, za wzór i prototyp wszystkiego, co późniejsza „opera narodowa“ polska wydać była w stanie. Wszak nie trzeba zapominać, że w historyi naszej opery poprzedziła je tylko *Nędza uszczęśliwiona* X. Bohomolca z S. J., którą znamy tylko z tytułu, a której partitury nie zdołano dotąd odszukać. Ze wszystkich dzieł Bogusławskiego, jedynie *Krakowiacy* przetrwali aż do naszych czasów na scenie polskiej. Komedye jego często nawet lepsze, weselsze zalegają półki bibliotek teatralnych. *Krakowiakom* nie dowcip lub sztuka pozyskały sympatyę publiczności, nie pozyskała jej muzyka Stefaniego, tak pierwotna i słabą w epoce, w której w kraju sąsiednim żył Mozart; cała tajemnica ich popularności polegała na tem właśnie, że Bogusławski pierwszy potrącił w *Krakowiakach* o nutę wiejską, czysto narodową, że wyprzedził *Wiesława*, z tą tylko różnicą, że u Bogusławskiego lud stanowił tylko niejako tło i podstawę, na które autor przeniósł wszystkie wyobrażenia i zasady XVIII wieku, począwszy od owego duetu Stasia z Basią o „turkaweczce gruchającej“ i o „krówce pasącej się na łące,“ aż do tego morału w wodewilu 3go aktu o rozwodach, cechującego moralną tendencyę jego teatru. Wczorajsze przedstawienie było więc niejako odnowieniem tradycyi historycznej, przypominającej młodemu pokoleniu, jak się starzy bawili, a właściwie jak się po polsku bawić zaczynali. Publiczności było w teatrze letnim mało. Czyż przeszłość nasza tak niewielu liczy ciekawych? Artyści grali *Krakowiaków* z wielką werwą i humorem. Pani Wierzbicka jako Basia była doskonałą dziewczyną wiejską jak równie p. Ignatowski dobrym Stachem, a panna Wojnowska sentymentalną Dorotą. P. Eker i Morozowicz bawili publiczność w rolu Bryndusa i Morgala a p. Wojdałowicz w roli organisty, którą potrafił sobie wybornie przyswoić. Chóry, które miały do walczenia z najróżnorodniejszemi trudnościami, jak np. okropną instrumentacya wywiązały się z swego zadania dobrze. P. Laskowski jako student grał lepiej jak zwykle, młody ten dyletant powinien dziś pracować nad zmianą ruchów, które mu bardzo przeszkadzają do gry swobodnej. Tańce ożywiły przedstawienie.

Sprawy sądowe.

Księgi gruntowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie, uczyniło w II kwartale 1877 r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu:

W Sądzie powiatowym w Ciężkowicach dla gmin katastralnych: Brzana górna, Lipniczki i Tursko.

W Sądzie powiatowym w Gorlicach dla gmin kat. Biesna i Kryg.

W Sądzie powiatowym w Grybowie dl gmin kat. Chodorowa i Krużlowa-niżnia.

W Sądzie powiatowym w Nowym Targu dla gmin kat. Rogoźnik i Niwa.

W Sądzie powiat. deleg. miejskim w Nowym Sączu dla gmin kat. Rojówka, Klęczany, Wola marcinkowska, Wronowice, Zawada i Zawadka.

W Sądzie powiatowym w Starym Sączu dla gmin kat. Brzeżna i Podrzecze.

W Sądzie powiatowym w Limanowej dla gmin kat. Kobyłaczyna, Przyszowa, Starawieś, Strzeszyce, Ujanowice, Krosna i Zbikowice.

II W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie.

W Sądzie powiat. deleg. miejskim w Rzeszowie dla gmin kat. Racławówka.

W Sądzie powiatowym w Przeworsku dla gmin kat. Chodakówka, Łopuszka wielka i Zagórze.

W Sądzie powiatowym w Tyczynie dla gmin kat. Bisła i Małysówka.

III. W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W Sądzie powiatowym w Dąbrowej dla gmin kat. Chorążec, Laskówka i Smyków mały.

W Sądzie powiatowym w Jaśle dla gmin kat. Gorajowice i Wolica.

W Sądzie powiatowym w Pilznie dla gmin kat. Jaworze dolne i Zdżary.

W Sądzie powiat. deleg. miejskim w Tarnowie dla gmin kat. Komorów, Ilkowice, Swierczków.

IV. W okręgu Sądu krajowego w Krakowie.

W Sądzie powiatowym w Andrychowie dla gm. kat. Gierałtowiczki, Przybradz i Rudze.

W Sądzie powiatowym w Chrzanowie dla gmin kat. Bobrek, Chełmek, Gromiec, Mętków i Zagórze.

W Sądzie powiatowym w Kętach dla gmin kat. Bujaków, Starawieś dolna, Starawieś górna i Hecznarowice.

W Sądzie powiatowym del. miejskim w Krakowie dla gmin kat. Lubocza, Pleszów, Trojanowice, Zielonki.

W. Sądzie powiatowym w Myślenicach dla gmin kat. Krzywaczka i Głogoczów.

W Sądzie powiatowym w Niepołomicach dla gmin kat. Brzezie, Czyżów, Dąbrowa, Szarów Szczytniki i Targowisko.

W Sądzie powiatowym w Skawinie dla gminy kat. Jurczyce; razem dla gmin kat. 65.

Z poprzednio wykazanemi dla gmin kat. 305 a w szczególności:

	dla gmin	Ludność	Morgów □ obszaru
W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu . . .	62	37,073	63,384
W okręgu Sądu obwod w Rzeszowie	14	10,400	30,470
W okręgu Sądu obwod. w Tarnowie	41	20,040	41,722
W okręgu Sądu obwod. w Krakowie	188	119,934	197,321
razem . .	305	187.447	332,897

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1877					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody-Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c	złr.	c.
Od 1 do 10 lipca	273,947	48	81,986	85	355,934	33
Od 1go stycznia do 30 czerwca	4,429,502	51	1,094,570	04	5,524,072	55
Razem	4,703,449	99	1,176,556	89	5,880,006	88
	1876					
	złr.	c	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10 lipca	237,802	99	62,374	85	300,177	84
Od 1go stycznia do 30 czerwca	3,519,209	89	939,729	16	4,458,939	05
Razem	3,757,012	88	1,002,104	—	4,759,116	89

Przyjechali do Krakowa od 21go do 24go lipca.

HOTEL POLLERA: J. Schwarz z Berna, J. Piérzka z Mysłowic, K. Helfreich z Moskwy, Dr J. Rymarkiewicz z Poznania, S. Sokołowski z Warszawy, Dr M. Maciszewski z Brzeżan, F. Schopper z Thüringen, F. Hanzek z Grybowa, K. Buchowski z Pomorzanek, H. Grimm z Wiednia, M. Berg ze Stań K. Zwolski z Galicyi, Kamiński z Schwizinger, J. Królikowski z Warszawy, A. Cieński z Wiednia, M. Jacker z Pragi, H. Handstein z Galicyi, L. Süssermann z Lipska, S. März z Tarnowa, G. Deutsch z Wiednia, J. Wlach z Wiednia, A. Przewoxnih z Wiednia, Fr. Gugubauer z Paryża.

HOTEL SASKI. M. Sobański z Gadawy, M. Sobański z Rosyi, H. Grosbernd z Pragi, J. Roziński z Warszawy, H. Maneles z Wiednia, K. Graskof z Prus, E. Russwurm z Wiednia, Paweł Frauenstädt z Wrocławia, J. Maurer z Kolbuszowy, T. Rzewuska z Warszawy, T. Rykowski z Kongresówki, D. Honkiel z Warszawy, hr. J. Baworowski ze Lwowa, hr. M. Baworowski z Kotłowa, X. J. Tychowski z Tarnopola, A. Wasiutyński z Kielc, X. Józef Ciszewski z Suwalki, I. Godlewska z Kongresówki, G. Żurkowski z Warszawy, P. Szczepański z Warszawy, Wł. Stronczyński z Kielc, Z. Wetuska z Michałowic, T. Sutowski z Radomia, K. Ostrowski z Krakowa, T. Kowalski, K. Barkowski z Wiednia, J. Iwnowski z Petersburga, A. Oskern z Londynu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 21 lipca. Dziś odbyła się rada ministrów.

Petersburg 21 lipca. *Journal de St. Petersbourg* nadmienia, że w parlamencie angielskim, pod względem mniemanych okrucieństw rosyjskich, należałoby przecież odwołać się do zdania jenerała Kemballa, który ma przed sobą tak Turków, jak Rosyan.

Tunis 21 lipca. Prezes ministrów Chereddin podał się do dymisyi. Chasnadar został mianowany ministrem spraw zagranicznych, a minister marynarki, jenerał Mustafa ben Ismain, pierwszym ministrem.

Nowy Jork 21 lipca. Od kilku dni urzędnicy i maszyniści kolei Baltimore-Ohio zaprzestali zajęć swoich, tak iż ruch pociągów ustać musiał. Wojsko Unii przywróciło wprawdzie porządek i uwięziło naczelników zmowy, ale od tego czasu zmowa wszędzie się rozpostarła; wykazało się, że powszechny tajny związek istnieje między urzędnikami kolei żelaznej. Ruch na kolejach w Pensylwanii i Ohio przerwany. Kilka pułków milicyi wezwano dla obrony kolei. Dnia 20 lipca wieczór tłum około 5000 ludzi uderzył w Baltimore na wojsko i ranił kilku żołnierzy. Żołnierze dali ognia i zabili 10 ludzi a 30 ranili. Pospólstwo zburzyło dworzec kolei i bióro telegraficzne.

Codziennie powtarza się monotonna gadanina o sprawach ugodowych; ten organ węgierski przemawia w duchu pojednawczym, tamten przewiduje zupełne rozbicie się układów na kwestyi restytucyi podatkowé lub ustawy o cukrze. Zdaje się zbytecznem powtarzać te wszystkie wnioski z dodatkami i odpowiedziami dzienników wiedeńskich, skoro jest rzeczą wiadomą, że sprawa ugodowa aż do zebrania na nowo Rady państwa i sejmu węgierskiego, nie może postąpić o krok naprzód, że do téj pory do porozumienia gabinetów przyjść musi o pozostające jeszcze różnice; wszelako wszystko znów zatrzymać się może na kwestyi ułożenia taryfy celnéj, skoro gabinet berliński umyślnie zwleka potwierdzenie traktatu handlowego, aby w ten sposób mieć w ręku kwestyę ugodową i trzymać w szachu Austro-Węgry.

Uroczystość Tegethoffa w Pola odbyła się świetnie. Zwycięzca z pod Custozzy Arcyksiążę Albrecht uwieńczył pomnik zwycięzcy z pod Lissy. Mowy wypowiedziane przy téj sposobności miały charakter patryotyczno-wojskowy, wszelako nie wojenny i nie polityczny. Udział ludności był także wolnym od objawów stronniczych i demonstracyjnych.

Wiele hałasu we Francyi wywołała publikacya z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, na dokumentach przeto urzędowych oparta, p. t. *Les bulletin des communes.* Publikacya ta nie oszczędza wielu osób z ligi republikańskich posłów i rzuca światło dwuznaczne na pp. Simona i Favra. Opozycyjne dzienniki upatrują w tej publikacyi manewr wyborczy, a p. Favre grozi ministrowi spraw wewnętrznych wytoczeniem procesu. Jeden z najczynniejszych agitatorów radykalnych a przywódzca lewicy w Zgromadzeniu narodowem p. Ordinaire, wplątanym został w sprawę upadłości pewnego bankiera, oskarżonego o upadłość pozorną i inne czynności podlegające kodeksowi karnemu. We Francyi nie są jeszcze tak oswojeni jak w Austryi z mięszaniem się ludzi politycznych do spraw giełdowych i bankierskich. Sprawa przeto p. Ordinaire uważaną jest za kompromitacyę całego stronnictwa. W ostatnich dniach kilku deputowanych z centrum lewego ogłosiło, że występują z koalicyi republikańskiej i nie przyjmują kandydatury. Ks. Decazes nie powrócił jeszcze do Paryża, w skutek czego na radzie ministeryalnej nie zapadła uchwała co do terminu wyborów. Ciągnie się więc dalej zawzięta polemika między organami dwóch obozów: czy prezydent jest obowiązany rozpisać wybory przed upływem trzech miesięcy po rozwiązaniu izby, czy mu służy prawo oznaczyć termin na dzień, w którym ten trzechmiesięczny okres się kończy.

O stanowisku Austryi wobec ostatnich wypadków i pogłosek, odnoszących się do naprężenia stosunków między Austryą i Rosyą, umieszczamy na wstępie streszczenie listów, jakie nas z różnych stron doszły. Naprężenie to, o którem w ostatnich czasach niektóre dzienniki tak szeroko się rozpisywały, nie istniało wcale; przeciwnie dzienniki znane z swych półurzędowych inspiracyj, jak np. *Pester Lloyd*, twierdzą, że przeciwnie, stosunki te zostały teraz wzmocnione i że wzmocnienie to nie stało się za pośrednictwem ks. Bismarka. Tak przynajmniej twierdzi korespondent berliński tego dziennika. Równocześnie donoszą także z Berlina do *Standarda*, iż rząd austryacki otrzymał z Petersburga zapewnienie, że Serbia w każdym razie zostanie neutralną i że Rosya nigdy nie pozwoli Rumunii, aby wojska jej weszły do Bułgaryi. Gabinet petersburski starał się zapewnieniem neutralności obu Księstw odjąć Austryi pozór do jakiejkolwiek interwencyi.

Dziennik berliński *Post*, który nieraz odgrywał rolę organu świadomego planów i zamiarów rządu pruskiego, powiada w artykule p. n. „Anglia i Konstantynopol“, że po wzięciu Adryanopola przez Rosyan, oblężenie Konstantynopola byłoby niebezpiecznem tak pod politycznym jak i militarnym względem. Zapewne Porta żądałaby wprzódy pokoju, a temu właśnie chce Anglia przeszkodzić przez zajęcie stolicy Turcyi. Wszelako korzystałaby z tego Rosya, gdyż zajęcie Stambułu przez Anglię uwolniłoby Rosyę od dotrzymania przyrzeczenia danego w Liwadyi i Rosya stawiałaby twardsze warunki pokoju. Nie Anglia, ale chyba Austrya mogłaby przeszkodzić wyganiania Turków z Europy, a jak mniema *Post*, hr. Andrassy powinienby się zastanowić, że tylko jego wmieszanie się i objęcie protektoratu mogłoby zapobiedz utworzeniu małych państw słowiańskich. Rosya przystałaby na taki protektorat austryacki, otrzymawszy korzyści terytoryalne w Azyi. Zawsze to ta sama dążność, skłonienia Austryi do interwencyi.

Prasa angielska, nawet ta, która uchodzi za organa rządu, występuje bardzo energicznie przeciw dalszemu neutralnemu zachowaniu się Anglii. Zwłaszcza *Standard* kilkakrotnie uderzał na politykę gabinetu, żądając obrony zagrożonych interesów W. Brytanii. W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że gabinet żądać będzie nadzwyczajnego kredytu 3 do 4 milionów funtów; jako cechę grozy położenia podają odroczoną podróż królowej Wiktoryi i częste jej narady z lordem kanclerzem. Pewna dwuznaczność cechuje postępowanie lorda Beaconsfielda, bo równocześnie depesza londyńska doniosła, że trzy okręty angielskie, przeznaczone do przewozu wojska: „Crocodile“, „Malabar“ i Eufrates“ otrzymały rozkaz, aby do środy były gotowe do opuszczenia portu. *Daily Telegraph* podając tę wiadomość, dodaje, że okręty te są przeznaczone do zajęcia Galipopoli. Tak więc kwestya okupacyi angielskiej nie została bynajmniej przytłumioną i znowu na jaw wychodzi.

Włoska *Opinione* występuje bardzo energicznie przeciwko okupacyi wybrzeży albańskich. Podobna interwencya sprzeciwiałaby się woli narodu włoskiego, który nie pragnie bynajmniej dla zaboru narażać swej jedności. Z Konstantynopola nic nie słychać o dalszej reorganizacyi gabinetu; zdaje się, że główny przedmiot nienawiści ludności Mahometan, szwagier Sułtana Mahmud Damat basza, nie zostanie usuniętym, przeciwnie zapewniają, że nowy minister spraw zewnętrznych Aarifi basza jest w najlepszej przyjaźni z Damatem. *Corr. Autrich.* donosi, że i dotychczasowy minister wojny Redif basza usuniętym zostanie, miejsce jego ma objąć Osman basza, komendant Widdynia. Pospolite ruszenie zwołano już w paszaliku adryanopolskim. Softowie żądali od Sułtana wywieszenia chorągwi Mahometa, jednak rząd sprzeciwił się temu. Wywieszenie chorągwi Mahometa byłoby hasłem wojny religijnej nie tylko przeciwko Rosyi, ale przeciw całemu chrześciaństwu w Europie. Z jednej strony rząd turecki obawia się, że nie będzie później w stanie powstrzymać rozkiełznanego fanatyzmu mahometańskiego, z drugiej zaś uzasadnione jest przypuszczenie, że w takim razie inne mocarstwa musiałyby opuścić stanowisko neutralne, wobec powszechnego niebezpieczeństwa, jakie groziłoby wszystkim chrześcianom w Turcyi. Obawa ta jest słuszną, wszelka neutralność chociażby najściślejsza, ma granicę, której przekroczenie zmusiłoby mocarstwa do obrony własnych interesów i własnych poddanych.

Skupczyna serbska udzieliła gabinetowi p. Ristiсza absolutoryum za zeszłoroczne wydatki wojenne. Absolutoryum to było równocześnie wotum zaufania dla rządu, który opozycya oskarżała o lekkomyślne wypowiedzenie wojny. Środki represyjne p. Risticza przeciw konserwatystom nie zmniejszyły jego uroku wobec Skupczyny serbskiej. *Polit. Corr.* donosi, że car Aleksander przesłał ks. Milanowi, a ks. Gorczakow p. Risticzowi powinszowania z powodu neutralnego zachowania się Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 lipca (*pryw*). *Presse* mówi: Posuwanie się wojsk rosyjskich zagraża równocześnie Adrianopolowi i Filipopolowi. *Montags Revue* kładzie nacisk na ewentualne prawo Anglii i Austryi żądania rękojmij, jako rozwiązanie kwestyi wschodniej nie będzie zagrażało interesom angielskim i austryackim. W tym względzie neutralność bierna zamieni się w neutralność czynną. Zdaniem dziennika *Perseveranza*, oficerowie inżynieryi włoskiej nie otrzymują wcale urlopu z powodu robót fortyfikacyjnych około Rzymu. — *Le Soleil* nazywa bezwzględnemi żądania bonapartystowskie.

Wiedeń 23 lipca. *Presse* zaprzecza jaknajbardziej stanowczo doniesieniu o dzisiejszem zebraniu się konferencyi celnej austryacko-węgierskiej. Zwołanie jej nie jest naznaczone na termin bardzo bliski.

Londyn 23 lipca. Bióro Reutera donosi z Kustendże: Pułk jeden kozacki z sześcioma działami przybył tutaj. Z Konstantynopola donosi bióro Reutera: Jacht „Izzedin“ wypłynął z rozkazami opieczętowanemi. Sądzą, że płynie on, aby przywieźć Midhata baszę.

Londyn 23 lipca. Bióro Reutera donosi z Adryanopola: 18,000 ludzi z korpusu Sulejmana wyruszyło do Jamboli i Jenisagra. Sam Sulejman idzie za tym korpusem; do czwartku fortyfikacye mają być ukończone i okopy uzbrojone działami.

Londyn 22 lipca. Na uczcie klubu Cobdena odbytej wczoraj w Greenwich pod przewodem lorda Hartingtona, przemawiali Hartington i Forster, pochwalając neutralną postawę Anglii. Say spodziewa się, że obecny gabinet francuski odnowi traktat handlowy z Anglią ze stanowiska wolności handlowej.

Malta 23 lipca. Jacht turecki „Izzedin“ przybył tu z rozkazami do konsula tureckiego, poczem odpłynął do Kandyi.

Petersburg 22 lipca. Urzędowe doniesienie z Tirnowa z d. 19 lipca mówi: Wąwóz Szybka został dziś zdobyty; obsadził go pułk Orłowa z dwoma działami. D. 17 b. m. pułk Orłowa walczył z nadzwyczajną odwagą z 14ma taborami. Strata nasza wyniosła 100 zabitych i 100 rannych żołnierzy; 2ch zabitych i 5ciu rannych oficerów. Tegoż dnia jenerał Gurko obsadził Kazanlik i wieś Szybka. Dnia 19 b. m. pułk Orłowa rozpoczął znów działanie zaczepne; Turcy jednak nie czekając walki, uszli; a nawet nie dawszy ani razu ognia, uciekli w stronę zachodnią, zostawiając nam 3 chorągwie, 8 dział i liczną broń. Między Turkami panuje popłoch niezmierny.

Konstantynopol 22 lipca. W telegramie Osmana baszy z Plewny z d. 20 b. m. sprostować należy, iż Rosyanie cofnęli się, zostawiwszy trzy jaszczyki, nie zaś, jak telegrafowano, trzy działa. — Ajencya Havasa donosi, że Muchtar basza obsadził wzgórza Akbunaru w kierunku na Chediller. Taż ajencya donosi: Mehemet Ali basza udał się do Szumli. Korpus rosyjski, który posuwał się na Filipopol, został zatrzymany przez Turków pod Kaloferem, przyczem przyszło do bitwy.

Konstantynopol 22 lipca. Dowódzca armii dunajskiej Mehemet Ali przybył do Szumli. Sulejman basza objął po Reufie baszy dowództwo skoncentrowanej armii bałkańskiej.

Nowy Jork 23 lipca. W Pittsburgu (miasto fabryczne w Pensylwanii) zupełna panuje anarchia. Powstańcy zabrali broń i działa (istnieje tam arsenał), strzelali do wagonów, warsztatów kolei żelaznej i do wozowni lokomotyw, gdzie milicya obwarowała się. Milicya wydobyła się straciwszy 30 poległych i wielką liczbę rannych. Robotnicy zburzyli 125 lokomotyw, 250 wagonów; szeryf Pittsburga zabity, jenerał milicyi Pearson raniony. Zmowa urzędników i służby kolejowej rozciąga się coraz więcej. Milicya Pensylwanii powołana; w Baltimore wojsko zbiera się pod jenerałem Hancock.

Kursa. Wiedeń 23go lipca godzina 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62 50. — Renta srebrna 67 40. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narod. 796·—. Akcye kredytowe 153·70. — Londyn 124·20. — Srebro 109—. — Napoleony 9 91 — Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 61·65 — —· Ruble —·—.

Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 23 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 1 sztukę)	1 80½	1 82½
Rubel srebrny obrączkowy	1 70	1 82
Mark niemiecki	60 40	61 90
Dukat holenderski wag.	5 85	6 05
Dukat austryacki	5 85	6 05
Napoleondor	9 85	10 10
Półimperyał	9 95	10 25
20-markówka niem.	0	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	108 —	110 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 . .
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 .
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 90	84 40
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 50	93 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorit. banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 25	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 50	84 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	228 -
" Lwowsko-Czerniow. " " 200	117 —	121 —
" hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. " " 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 zł.	70 —	90 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —
Wiedeń 21 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 60	62 80
5% " " srebr.	67 80	68 —
Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
" " czeskie	103 25	104 —
" " węgierskie	76 —	76 5
" " galicyjskie	84 25	85 —
" " bukowińsk.	82 25	83 25
" " siedmiogr.	74 —	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 95	98 10
4 " galicyjskie	76 —	77 —
5 " "	88 —	84 —
6 " galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6 " Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 " " " 20	95 —	97 —
6 " " " 36	85 —	86 —
5½ sr. " " 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 " zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5 " zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 —	88 2
5 " Domen. państ. 120 złr.	— —	141 50
6 " Banku gal. hipot.	87 25	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	332 —	354 —
" " 1854	109 25	109 75
" " 1860	114 —	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	34 -
" prem. pożyczki węg.	75 25	75 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 —	24 —
" kredytowe	162 —	162 50
" żeglugi parowej na Dunaju	93 25	93 75
" księcia Salm	37 —	38 —
" " Palffy	28 50	29 —
" " Klary	30 —	30 50
" hr. St. Genois	30 —	30 50
" miasta Budy	28 50	29 —
" Windischgraetz	25 25	25 75
" hr. Waldstein	21 50	22 50
" hr. Keglevich	12 75	13 25
" Rudolfa	13 50	14 —
" tureckie 400-frank.	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	798 —	800 —
Zakładu kredytowego	154 60	154 80
Żeglugi parow. na Dunaju	336	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1865	1870
" rządowej fr. a.	240 75	241 25
" zachod. c. Elżbiety	148 —	148 50
" Południowej	70 —	70 50
" Galicyjskiej	224 25	224 75
" Czerniowieckiej	118 50	119 50
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ.-wschod.	99 —	100 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 25	110 75
" Alföldsko-Fiumańsk.	107 50	108 —
" Koszycko-Bogumił.	91 50	92 —
" Siedmiogrodzkiej	86 75	87 25
" Ołsańskiej	186 —	187 —
" wschodnio-węgierskiej	— —	— —
" austryack. półn.-zach.	110 25	110 75
" Franciszka Józefa	123 —	124 —
Banku anglo-austryackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węg.	146 50	147 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
" franko-węgierskiego	—	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
" galic. hipotecznego	222	225 —
" dla obrotu ogólnego	80 —	81
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumińsk.	68 —	68 25
" państwowej 500 fr.	157 40	158 80
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
" południowej 500 fr.	110 50	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
" " " 100 złr. w. a.	98 —	98 50
" " " w srebr. 5%	109 —	109 50
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
" gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 50
Emisya II.	101 25	101 75
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867	74 50	75 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 75	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 -
Waluty.		
Cesarskie korony	5 91	5 92
" dukat na wagę	5 94	5 95

	płacą	żądają
Napoleondory	09 89	09 90
Suwereny angielskie	12 40	12 45
Imperyały rosyjskie	10 15	10 18
Srebro	108 90	109 10
Srebro, kupony	109 10	109 20
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 85	60 95
Rubel pap.	$1\ 31^{25}$	$1\ 31^{75}$
Lwów 19 lipca		
Dukat holenderski	5 88	5 95
" cesarski	5 90	6
Półimperyał rosyjski	10 —	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
" papierowy	1 31½	1 33
Marki 100	61 —	62 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 90	83 60
" " " " " 4"	76 50	77 50
" " Banku hipotecz.	86 90	87 85
Obligi indem. bez kupon.	84 15	85 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	226 —
" " Lwow.-Czern.	115 75	118 50
" banku hipot. gal.	223 50	226 —

Warszawa 18 lipca	rub.	kop.	rub.	kop
Listy zastawn. 1ej seryi	99	15	—	—
" " 2ej seryi	99	15	—	—
" " kupon		30	—	—
" " nowe	95	20	95	50
" " kupon		37½	—	—
" likwidacyjne	83	10	83	40
" kupon		53⅓	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
" " bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
" " 1866	—		—	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.35 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: " 2 " 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.25 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 8.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 8 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie posp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Obwieszczenie.

Szanownych Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa zapraszam niniejszem na zgromadzenie tegoż Wydziału — które odbędzie się stosownie do §. 38 statutu kasy, dnia **26 lipca b. r.** (we czwartek) o godzinie 5éj popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiéj. (1780)

Kraków d. 23 lipca 1877 r.

Przewodniczący: *Dr. Weigel.*

Tegoroczna Oliwa Prowancka

(Huile Vierge) nadeszła do handlu **Juliusza Grossego w Krakowie.** (1777-1-3)

Realność jednopiętrowa

ze stajnią, wozownią, ogrodem warzywnym i owocowym, przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 64 jest każdego czasu **do sprzedania.** Wiadomość tamże. (1817-1-4)

HANDEL

istniejący od kilkudziesięciu lat w Krakowie, poszukuje obecnie **wspólnika,** lub może być **z wolnéj ręki do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo **Dra Antoniego Retingera** adwokata w Krakowie. (1818-1-3)

Szwalnia i skład gotowej bielizny

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod 3 lipami Nr 440, posiadając znaczny zapas doborowéj bielizny, z najlepszego materyału podług najnowszych modeli wykonywanéj, sprzedaje takowy po nader umiarkowanych cenach. Poleca się zatém łaskawym względom Szan. Publiczności. — Wszelkie zamówienia i roboty powierzone, dokładnie i spiesznie wykonywa. (1478 3-3)

Salomea Reichman.

Rzepy polnej płasko-okrągłéj, litr 1 złr., garniec 3 złr. 50 c. Turnipsu angielskiego litr 1 złr. 50 c. Kalafiorów inspektowych 20 gr. 1 złr. 20 c. dostać można w **Gumniskach** p. Tarnów. (1681-4-5) *Stanisław Korsynek.*

Nasienie Rzepy pastewnej

ścierniańki (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 złr.** w. a. poleca: **J. Bulsiewicz** handel nasion **w Bochni.** (1565-13-18)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-10-)

Choroby dolnych części ciała

gieżyt żołądka, **hemoroidy** itd. będą szybko i gruntownie wyleczone przez uniwersalny środek Inyan peruwiańskich, **roślinę kokową. Od kilkudziesięciu lat** uznane w kraju i zagranicą racyonalnie ze świeżych roślin wyrobione Sampsona pigułki kokowe Nr. II. po 2 złr. w. a. można sprowadzić wraz z dokładnym opisem przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy: w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubner, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwarz, Ohl. Str. 21. (89-8-16)

Przeciw cierpieniom płuc i suchotom

zachwala i poleca jako najskuteczniejsze środki więcéj niż 5000 lekarzy i mnóstwo wyzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,** piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. Lekarskie zdanie: **Środkiem szczególniejszéj wartości do uleczenia chorób piersiowych wszelkiego rodzaju i suchotom jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim 32 letnią córkę moją cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i piersiowemi cukierkami słodowemi zmniejszyło widocznie chorobliwe zjawiska i uskuteczniło zupełne wyleczenie. Dr. Sporer, c. k. radca gubernialny w Abbazia. Dopisek. Nauen 14 lutego 1877. Na przepisanie mojego lekarza domowego proszę dla pewnéj osoby przychodzącéj do zdrowia o nadesłanie 2 funtów czekolady słodowéj i 1 funta cukierków słodowych. Romer, c. k. telegrafista.** (1623-2-12)

(Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa są w niebieskim papierze.)

Składy w KRAKOWIE, u W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Józ. Jahna.

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

poleca na zasiew letni i jesienny:

Koński ząb, może być z korzyścią sadzony przez czerwiec i lipiec.
Turnipsy angielskie sprowadzone ze Szkocyi w 3ch odmiennych gatunkach (na morgę 1½ do 2 kilo).
Rzepa jesienna ścierniańka (Stoppelrübe) nasienie szkockie (na morgę 2—2½ kilo).
Gorczyca biała, skoszona na zielono przy kwitnieniu, daje obfity pokos w drugim miesiącu (na mor. 10—12 kil.).
Siemie lniane rygskie (na mor. 60 kil. na włókno, 30 na nasienie).
Łubin żółty (na mor. 60—80 kilo).
Esparcetta (na mor. 33—37 kil.).
Tymotka, Rajgrassy: angielski, francuski i włoski.

Posiada także na jesienny zasiew wszystkie gatunki nasion **traw pastewnych, koniczyn i mięszanki** cennikiem na r. b. objęte. (1529-6-6)

Utrzymuje skład **Herbaty Chińskiej** na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za ½ kilo, Okruchy herbaciane złr. 1·50 za ½ kilo. Zamówienia rozsyła od ½ kilo — biorącym naraz 5 kilo, dodaje bezpłatnie ½ kilo.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(1711-27-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek l. 28**

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1710-44)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Kawaler lat 26 mający, poszukuje panny lub wdowy majętnéj, dalsze porozumienie listownie. — Listy odbieram pod adresem: **br. Brühl** poste restante **Kraków.** (1807-3-3)

Bardzo piękna

trzoda owiec

składająca się przeszło z 300 sztuk, jest w Seibersdorf obok Bogumina (Oderberg) w tamtejszym zarządzie dóbr do sprzedania. (1753-3-3)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
1618 78-100)

Zakład leczenia wodą Eggenberg pod Gratz.

Pół godz. od Grazu. Co godzina odchodzi omnibus między Grazem a Eggenberg, jazda trwa 15 minut. Wspaniałe położenie górskie, powietrze leśne wolne od kurzu, wygodne urządzenie, racyonalna metoda, tanie ceny. Programy i wyjaśnienie przez dyrekcyę

Lekarz kąpielowy, **Dr. A. Schleicher.** Właściciel, **Emil kaw. v. Horstig.** (1050-6-18)

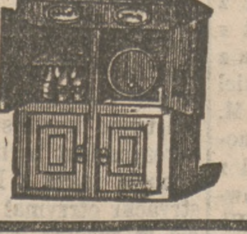
AKADEMIA MEDYCZNA orzekła:

„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu **Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia** i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1636-32-39)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,** poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-19-20) **chłodniki** do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 9.**

Węgier. promesy zł. 2·50 } 1874 roku „ „ 3·50 } i stempel

Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844-1-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Hartmanna płyn na owady,



od 1854 dla Austryi, Węgier i Francyi uprzywilejowany, najskuteczniejszy środek do **wytępienia pluskiew** i innego robactwa, uznany jest szczególnie przez swój ciągły skutek jako niezrównany i nieosiągnięty.

OSTRZEŻENIE. Naśladowania i nadużycia znachodzące się przy naszym wyrobie i obliczone na omamienie Szanownéj Publiczności, powodują nas do zwrócenia uwagi na to, że w każdéj naszéj flaszce wypaloną jest w szkle nasza firma, tudzież nasz urzędownie rejestrowany znak ochronny z godłem: **„100 Dukaten eine Wanze" wraz z podobizną własnoręcznego podpisu firmy.**

Do nabycia w naszym głównym składzie:

Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 10.

Główne składy dla Galicyi w Krakowie u pp. M. Jawornickiego, J. F. Fischera, Wilhelma Fenza, Jana Janigi, Jana Kosza i W. Mannesa spadkobierców. (1608-3-6)

SAVON de GOUDRON de BERGER

(Bergera lekarskie mydło smołowe)

używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-ciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym wszelkiego rodzaju tudzież każdej nieczystości cery,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący cerę. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uchronienia się od omamień

należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.

Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara; we LWOWIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM-SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TARNOWIE u apt. Ranka. Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELL** w Opawie. (1129-11-18)

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, niezawodnej skuteczności, przeciw **zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka,** i t. d.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c. w Paryżu.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1159-10-20)

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 900**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 450**
1 piątka	„ **175**	**1 piątka**	„ **90**
1 połówka piątki	„ **90**	**1 połówka piątki**	„ **45**
1 ćwiartka	„ **45**	**1 ćwiartka**	„ **23**
1 dziesiątka	„ **19**	**1 dziesiątka**	„ **12**
1 dwudziestka	„ **10**	**1 dwudziestka**	„ **6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Pojedyncze polisy szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-19-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1625-11-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ogłoszenie.

L. 18823. (1776-2-3)

Podaje się do wiadomości publicznéj, iż w dniu **26 lipca r. b.** o godzinie 12éj w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu, odbędzie się **licytacya publiczna** zapomocą ofert opieczętowanych na wypuszczenie w przedsiębiorstwo pokrycia łupkiem budynków rzezalni miejskiéj na Grzegórzkach, mianowicie budynku administracyjnego, rzezalni bydła i rzezalni trzody.

Na ofercie przylepiona marka na 50 c. winna być przepisana.

Wadyum w kwocie złr. 250 m. a. winno być złożone w kasie miejskiéj zaś dowód tego złożenia, uwidoczniony na kopercie.

Warunki tego przedsiębiorstwa w biurze budownictwa miejskiego w godzinach od 9éj do 1éj w południe i od 4éj do 6éj popołudniu, przejrzane być mogą.

Z Magistratu kr. gł. miasta

Krakowa, dnia 19 lipca 1877 r.

Wiśnie, morele, porzeczki

na soki i konserwy, odbiera i rozsyła codzień świeże; — również poleca **Herbatę** karawanową i **Bulion** z zwierzyny znanéj dobroci, po cenie zniżonéj **H. Zamojcik, Kraków, ul Floryańska.** (1676-3-3)

Leśniczy żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, z najlepszemi świadectwami, wyższym egzaminem, wieloletnią praktyką, obeznany także z myśliwstwem, **poszukuje posady zaraz.** — Zgłosić się: ulica Gołębia wyższa Nr. 169, u pana *Stanisława Gajewskiego* w Krakowie. (1758-2-3)

Ziółka Maryi.

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia macinniczne, osłabienia itd.

Paczka 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 c. Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach. — Wyłączny skład dla Galicyi u J. PIEPESA, w aptece „pod Węgierską koroną" we Lwowie; w Krakowie u WIKTORA REDYKA aptekarza „pod Barankiem". — Składy na prowincyi urządzane także będą ze składu głównego. (1394-8-)

Świeże

Wody mineralne naturalne

poleca [1587-4-4]

główny skład wód szczawnickich

W HANDLU

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

W. REMBOWSKI

dentysta-lekarz,

Wrocław, Schuhbrücke Nr. 70 I. piętro. (1602-5-6)

Nakładem i drukiem

W. Pisza w Bochni

wyszły następujące druki gospodarcze:

Rejestr przychodów i rozchodów zboża, warzyw i paszy, oprawny. Cena złr. 2.
Praktyczne rejestra ekonomii gospodarczéj, nowe wydanie poprawione i pomnożone przez Ekielskiego, oprawne. Cena złr. 1·60.
Etat oficyalistów i służby dworskiej oprawny. Cena 60 ct.
Dziennik najmu robocizny, oprawny. Cena złr. 1 60 ct.
Dziennik na przygody i rozchody pieniężne, oprawny. Cena złr. 1 60 ct.
Ruch robocizny własnej, najmowej i odrobku, broszurowany. Cena 80 ct.
Raport tygodniowy przychodu i rozchodu zboża, libra 80 ct. (1554-4-4)

WYDZIAŁ

Rady powiatowéj Krakowskiéj

przeprowadził swoje biura do domu pod L. 343 *„pod Murzynami"* przy rogu ulicy Floryańskiéj i placu Maryackim, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi w Krakowie. — Godziny urzędowe są jak zwykle od 9 do 12 przedpołudniem, a od 3 do 6 wieczór codzień oprócz niedziel i dni świątecznych.

Kraków dnia 14 lipca 1877 r.

(1764-3-3) Prezes: *Paweł Popiel.*

AGRONOM

Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowo-przemysłowego, jakoto: racyonalnem hodowaniem koni, owiec, bydła i trzody, znający się na ogrodnictwie, mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych, fabrykacyi cegły i torfu itd., będąc sam właścicielem majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wiadomością wejść na pole większéj działalności, życzy sobie od **15 września r. b.** lub późniéj, przyjąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Polskiem lub zabranych krajach, jako plenipotent lub rządca dóbr większych. Bliższych wiadomości udzieli się na listy pod **X. X.** poste restante Weissenburg Regbzk. Marienwerder, Westpreussen. (1649-6-7)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia od 1 lub 15 września r. b. Bliższa wiadomość pod liter. **E. W.** poste restante **Bielsk.** (1803-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719-3-15)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Proszę uważać.

Zastępca fabryki tapet

Wacker & Bœsefleisch w Pradze

mieszka **do czwartku** w hotelu Saskim, pokój Nr. 30, gdzie także przejrzeć można obfity zbiór wzorów tapet wszelkiego gatunku.

Na żądanie przesyła wzory do mieszkań prywatnych. (1816-2-2)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-5-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.

1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50

Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Zawsze starając się, podać Szanownéj Publiczności przy małem ryzykowaniu o ile można największą szansę wygrania i zachęcony licznym udziałem przy mojem pierwszem towarzystwie loteryjnem, zdecydowałem się utworzyć jeszcze

drugie towarzystwo gry w losy

na

10 piątek 1839 r. losów seryjnych

które **WSZYSTKIE** w ciągnieniu numerów **1 września** wygrać muszą. Na te **10 losów seryjnych** gra 40 uczestników **1 września** b. r. wspólnie; **wszystkie padłe wygrane** rozdzielone będą między nich zarówno i wypłacone **przezemnie** natychmiast po ogłoszeniu rezultatu ciągnienia bez żadnego potrącenia, poczem towarzystwo gry jest rozwiązane Cena takiego udziału wynosi **tylko złr. 55** i może być albo natychmiast albo w trzech częściach złożoną, mianowicie **pierwsza rata po złr. 25** przy zgłoszeniu, dalsze dwie spłaty po złr. 15 w ciągu miesiąca sierpnia. (1638 4-6)

Po złożeniu pierwszéj kwoty otrzyma subskrybujący kwit udziałowy, w którym **następne 10 seryj i numerów,** wybranych przezemnie do téj grupy, są **zapisane:**

Serya 217, 1286, 427, 1534, 2189, 2753, 2867, 4145, 4597, 5273.
Nr. 24327, 25702, 28524, 30663, 43777, 55053, 57338, 82886, 91929, 105443.

Sprzedaję prócz tego:

1 cały 1839 r. los seryjny	**złr. 900**	**1 cały los** z wył. najmn. wygr.	**złr. 450**
1 piątkę	„ **175**	**1 piątkę**	„ **90**
1 połówkę piątki	„ **90**	**1 połówkę**	„ **45**
1 ćwiartkę	„ **45**	**1 ćwiartkę**	„ **23**
1 dziesiątkę	„ **19**	**1 dziesiątkę**	„ **12**
1 dwudziestkę	„ **10**	**1 dwudziestkę**	„ **6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygranemi **przeszło 8 milionów złr.!**

Główna wygrana 280,000 złr.!

Zamowienia z dołączeniem pieniędzy lub też za zaliczką wykonywa punktualnie

M. J. Guth, kantor bankowy i wekslowy **w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 25, w Pradze, Graben Nr. 19.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.